

## Monografia ruchu narodowego 1939-1945, czyli Krzysztofa Komorowskiego droga przez mękę.



W maju 2001 roku ukazało się długo oczekiwane opracowanie dziejów ruchu narodowego 1939-1945, autorstwa płk. dr. Krzysztofa Komorowskiego.<sup>1</sup> Prowadzi on badania tego zagadnienia już od kilkunastu lat, jednakże jego wczesne publikacje z tego zakresu nie spełniały wymogów naukowych, były bowiem produkowane jako narzędzia w toczącej się wówczas walce ideologicznej.<sup>2</sup> Z tym większym zainteresowaniem przeczytałem jego obecne dzieło, które powinno przecież powstać w zupełnie innych warunkach – bez cenzury i ideologicznych uwarunkowań. Liczy ono ponad 600 stron i opiera się – według wykazu sporządzonego przez autora – na źródłach z archiwów krajowych i zagranicznych, dostępnych publikacjach i relacjach, wspomnieniach i rozmowach ze świadkami wydarzeń.

Metoda pracy K. Komorowskiego jest jednak specyficzna: mimo bogactwa źródeł, wymienionych w bibliografii, nie wykorzystał wielu z nich,

---

<sup>1</sup> K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939-1945*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> Zob. np. pracę zbiorową: *Polski ruch oporu 1939-1945* (pod red. B. Kobuszewskiego, P. Matusaka i T. Rawskiego), Wydawnictwo Obrony Narodowej, Warszawa 1988. K. Komorowski jest autorem (lub współautorem) kilku artykułów z tego zbioru, z tego aż trzech poświęconych wyłącznie historii ruchu narodowego 1939-1945. W 1988 roku ukazał się także jego artykuł na ten temat: *Konspiracja wojskowa obozu narodowego 1939-1945*, w: „Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1/123/”, styczeń-marzec 1988. Autor zaznaczył wówczas, że *prezentuje tylko główne tezy szerszej pracy przygotowywanej do druku*, uważał zatem, że jego badania są już bardzo zaawansowane. Moje krytyczne uwagi i wyjaśnienia, choć początkowo przyjęte do druku, nie ukazały się w „WPH” z przyczyn pozamerytorycznych, mimo wyraźnie już łżejszej, niż w poprzednich latach, cenzury. Zostały jednak opublikowane (ze znacznym opóźnieniem) w poznańskim miesięczniku „Życie i Myśl” (nr 1/2 z 1989).

niezwykle ważnych do opisywanego zagadnienia i znacznie zubożył w ten sposób faktografię. Do wielu ważnych zbiorów i archiwów natomiast w ogóle nie dotarł. Wielokrotnie dał też dowody, że korzystał z nich wybiórczo i bezkrytycznie, nie mogąc sobie poradzić ze szczegółami faktografii, co później mocno rzutowało na ułomne wnioski.

Bogaty zakres tematyczny i źródłowy powinien skłaniać do wniosku, że dzieło w obecnym kształcie jest jednoznacznie inne, niż opracowania autora z drugiej połowy lat 80-tych. Tak jednak, niestety, nie jest. Poprawność merytoryczna pracy powinna wynikać z wszechstronnego zbadania źródeł (czyli wykorzystania wszystkich dostępnych, istotnych materiałów), poddania ich rzetelnej krytyce (formalnej i merytorycznej) oraz z prawidłowego, logicznego wnioskowania, przy czym wszelkie sądy i opinie autora powinny być dobrze podbudowane bazą źródłową.

Z uwagi na bogaty zakres czasowy i merytoryczny pracy, ponadto skomplikowany układ „problemowo-chronologiczny” (co powoduje, że te same zagadnienia są opisywane przez niego więcej niż raz, w dodatku nie zawsze tak samo, w różnych partiach dzieła), posłużę się jedynie przykładami, aby móc wszechstronnie je zanalizować.

## ŹRÓDŁA

### 1. Archiwalne.

W wykazie źródeł archiwalnych brak jest Bundesarchiv Koblenz (BAK), w którym znajdują się liczne dokumenty własne sił bezpieczeństwa III Rzeszy i przede wszystkim odpisy oraz oryginały dokumentów Stronnictwa Narodowego (SN), Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) i Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), przejętych podczas licznych aresztowań i śledztw prowadzonych przeciwko działaczom tych organizacji. W wielu przypadkach brak jest odpowiedników tych dokumentów w archiwach krajowych (głównie po b. Urzędach Bezpieczeństwa).<sup>3</sup>

Autor nie dotarł także do Archiwum Okręgu Częstochowa NSZ, jakoby *już niedostępnego* (s. 15). Był to zbiór dokumentów, przejęty przez UB na początku lat 50-tych, podczas licznych aresztowań kadry dowódczej Okręgu VIII (Częstochowa) NSZ, wraz z komendantem Okręgu, mjr. Bolesławem Karczewskim vel Górskim „Karskim”, skazanym (w zbiorowym procesie) w dniu 16 stycznia 1956 r. w ówczesnym Stalinogrodzie na karę śmierci. Co się zatem stało z tymi dokumentami, do 1961 r. stanowiącymi załączniki do akt sprawy? Jedyńm historykiem, który się na nie dotychczas powołuje w swych

---

<sup>3</sup> Bundesarchiv Koblenz, R 70 Polen.

publikacjach, jest znany K. Komorowskiemu Ryszard Nazarewicz (do 1959 r. funkcjonariusz UB-SB w stopniu ppłka).<sup>4</sup>

Na początku lat 90-tych odnaleziono zostało archiwum organizacyjne Okręgu XIII (Białystok) NSZ, liczące kilka tysięcy dokumentów. Zbiór zawiera – obok dokumentów dotyczących tego Okręgu i wchodzących w jego skład Powiatów - liczne dokumenty i pisma centralnych instytucji NSZ (dla wielu z nich brak jest odpowiedników w dostępnych archiwach krajowych i zagranicznych). Znajdują się one w gestii ks. Kazimierza Litwiejki z Białegostoku, znanego i cenionego z rzetelności badacza dziejów regionalnych. Autor prawdopodobnie nie podjął nawet próby ich wykorzystania, brak jest bowiem jakichkolwiek informacji w jego pracy na ten temat.<sup>5</sup>

W Centralnym Archiwum Polonii (The Central Archives of Polonia, Orchard Lake, Michigan USA) od 1996 r. przechowywane jest archiwum organizacyjne Brygady Świętokrzyskiej. Jest to zbiór dokumentów do dziejów tej jednostki partyzanckiej (od jej powstania w sierpniu 1944 r. w okupowanym kraju, aż do wcielenia jej części w skład Kompanii Wartowniczych). Są tam również rozkazy Okręgów Częstochowa (VIII) i Kielce (V) oraz Komendy Głównej NSZ-ONR (z okresu VIII 1944- I 1945), a także listy, pisma i notatki (z końcowego okresu wojny) działaczy pionu politycznego.

Kopie tego archiwum znajdują się w kraju, ponadto część jego odpowiedników znajduje się w zbiorach instytucji polskich w Londynie oraz w Bibliotece Jagiellońskiej.<sup>6</sup> K. Komorowski stwierdza natomiast, że *mimo wielokrotnych starań, autorowi nie udało się dotrzeć do zasadniczego archiwum Brygady znajdującego się w USA, sprowadzonego jakoby ostatecznie do kraju* (s. 522, przyp. 64). Nie wiadomo, jakie to były starania i czy autor

<sup>4</sup> Zob. R. Nazarewicz, *Nad górną Wartą i Pilicą. PPR, GL i AL w Okręgu Częstochowsko-Piotrkowskim w walce z hitlerowskim okupantem (1942-1945)*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1964, oraz: R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 1998.

Żona mjr. „Karskiego”, Helena Górską (która pełniła funkcję sekretarza Komendy Okręgu VIII NSZ) historię tych materiałów opisała w liście do „Gazety Wyborczej” (z 25 IV 1993 r.), w ramach toczącej się wówczas dyskusji o NSZ. List ten nie został opublikowany (kopia w zbiorach L.Ż.). Zainteresowana zwracała się o wyjaśnienie losów tego archiwum m.in. do ówczesnej Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądu Najwyższego i Sądu Wojewódzkiego w Katowicach. Tylko z tej ostatniej instytucji otrzymała wyjaśnienie, że w marcu 1961 r. zostały one przekazane *do Zakładu Historii Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie, skąd ich nie zwrócono* (pismo wiceprezesa Sądu Wojewódzkiego w Katowicach do Heleny Górskiej z 22 06 1990 r. – kopia w zbiorach L.Ż.). R. Nazarewicz był wówczas (w 1961 r.) pracownikiem Zakładu Historii Partii przy KC PZPR.

<sup>5</sup> Zob. K. Litwiejko, *Archiwum XIII Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych*, w: „Rubieże” (Białystok) nr 1, czerwiec 1992

<sup>6</sup> Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, Archiwum płk. Antoniego Bohun-Dąbrowskiego, sygn. Przyb. 9/01 (z zastrzeżeniem, że będzie ono udostępniane od 2034 r., jednakże część materiałów jest obecnie przygotowywana do druku).

faktycznie je podjął. Centralne Archiwum Polonii jest całkowicie otwarte dla badaczy.<sup>7</sup> Są w nim zgromadzone są ponadto także inne materiały i dokumenty do dziejów ruchu narodowego w Polsce.

Brak jest również wykorzystania archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w którym znajdują się m. in. bardzo interesujące dowody preparowania powojennych oskarżeń NSZ (głównie Brygady Świętokrzyskiej) o kolaborację z Niemcami. Wobec nieudolnych wysiłków urzędowych fałszerzy zaniechano przedstawienia tych „dowodów” w sprawie o ekstradycję „zbrodniarza wojennego nr 4187”, płk. Antoniego Szackiego „Bohuna” i ppłk. Władysława Marcinkowskiego „Jaxy”. Nie nadawały się one bowiem do szerszego wykorzystania na forum międzynarodowym, gdyż władze ówczesnej Polski Ludowej obawiały się całkowitej kompromitacji, dają one jednak pojęcie o technikach i zakresie popełnianych fałszerstw.<sup>8</sup>

Nie wiem, czym autor uzasadnia zamieszczenie w wykazie wykorzystanych źródeł archiwalnych National Archives w Waszyngtonie (USA), skoro brak jest odniesień do nich w tekście pracy - poza jednym przypadkiem (na s. 528, jednakże autor nie zaznaczył, że skorzystał wtórnie wyłącznie z dokumentu już wcześniej opublikowanego). A szkoda, zbiór ten zawiera bowiem liczne, mało znane materiały wywiadowcze USA na temat NSZ i szczególnie Brygady Świętokrzyskiej.<sup>9</sup>

W Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku przechowywane są m.in. relacje i materiały do dziejów Okręgu Łódzkiego SN, NOW i NSZ. Mimo bardzo ubogiej bazy źródłowej w kraju do tego terenu, K. Komorowski z nich nie skorzystał.<sup>10</sup>

Zastanawia także całkowity brak źródeł żydowskich (z Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie i Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie), choć problem stosunku podziemia narodowego, a szczególnie NSZ do Żydów, od początku budzi ogromne kontrowersje i wywołuje największe emocje.

<sup>7</sup> Nie miał kłopotów z dotarciem do nich M. J. Chodakiewicz (zob. tegoż: *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciw dwu wrogom*, FRONDA, Warszawa 1999). Ja również bez przeszkód uzyskałem kserokopie ok. tysiąca stron interesujących mnie rozkazów, pism itp.

<sup>8</sup> Zob. Archiwum MSZ, sygn. 8/339//31 („Ekstradycja z Francji dowódcy Brygady Świętokrzyskiej płk. Bohuna-Dąbrowskiego”). Uzupełnieniem tych dokumentów są akta Prokuratury Generalnej „Bohun-Dąbrowski i członkowie Brygady Świętokrzyskiej” (AAN, PG, sygn. 1337), z których wynika, że zbrodnie Gwardii Ludowej, popełnione na Żydach na terenie Kielecczyny już na początku 1943 r. usiłowano przypisać nie istniejącej jeszcze wówczas Brygadzie!

<sup>9</sup> Były one wykorzystane tylko częściowo przez dr. Marka J. Chodakiewicza w pracy: *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciw dwu wrogom*, FRONDA, Warszawa 1999 oraz w „Zeszytach do historii Narodowych Sił Zbrojnych” zeszyt VI, Montreal-Warszawa 1994. Autor wykorzystuje dokument reprodukowany tamże (na s. 68) wraz z tłumaczeniem na j. polski (s. 69).

<sup>10</sup> Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego (Nowy Jork), Stanisław Rzetelski, t. 1.

Autor pominął również liczne archiwa regionalne, w których przechowywane są konspiracyjne rozkazy, ulotki itp., prasa, materiały wspomnieniowe i inne, często o unikalnym charakterze.

## 2. Prasa

Obóz narodowy podczas badanego okresu (1939-1945) wydawał bardzo dużo tytułów prasy konspiracyjnej, kładąc duży nacisk na własną propagandę. Autor powołuje się na zaledwie 26 tytułów z okresu wojny i opisywanych wydarzeń, w większości na tytuły prasy centralnej, choć w pozostałych, przez niego pominiętych (w tym także w prasie okręgowej różnych organizacji: SN, NOW, NSZ i NZW) zamieszczane były podstawowe dokumenty o charakterze ideowym i organizacyjnym. Zubaża to znacznie zgromadzoną przez niego faktografię.

Nie ma także ważnej gatunkowo prasy, wydawanej po wojnie na emigracji przez te środowiska, jak np. „W marszu i boju” (1944-1946 – to pismo wydawała Brygada Świętokrzyska jeszcze w okupowanej Polsce od sierpnia 1944 r., kontynuując jego edycję podczas przemarszu na zachód, do maja 1945 r. i następnie w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec); „Na Szańcu” (Niemcy) czy „Ogniwo” (Paryż).

Szersze wykorzystanie materiałów tam się znajdujących (w tym opublikowanych dokumentów, ale także artykułów, wspomnień i informacji) zapobiegłoby niewątpliwie licznym omyłkom faktograficznym i biograficznym, występującym w pracy.

Autor pominął również prawie całkowicie prasę powojenną (krajową i polonijną), w tym długotrwałą i ciekawą dyskusję (na łamach głównie „Gazety Wyborczej”, ale nie tylko), dotyczącą wielu aspektów działania NSZ.

## 3. Materiały niepublikowane

Najbardziej interesująca jest część: „zbiory autora”, takie wykazy świadczą bowiem zawsze o pracy własnej badacza i samodzielnie zgromadzonych przez niego dokumentach, relacjach, listach, wspomnieniach itp. Jest to o tyle ważne, że autor we wstępie zaznacza, iż *w przypisach skrupulatnie i konsekwentnie zamieszczono dane o proveniencji dokumentów i osobach udostępniających* (s. 20). Zakres posługiwania się materiałami „własnymi”, sądząc po informacjach zawartych w przypisach, jest imponujący, ale – co trzeba tu stwierdzić kategorycznie – jest nieprawdziwy. O nierzetelności K. Komorowskiego świadczyć mogą następujące przykłady: Na s. 104 (w przypisie 27) wymieniona jest relacja Mariana Glińskiego z 1989 roku pochodząca *ze zbiorów autora*. W rzeczywistości jest to: „Relacja Mariana Glińskiego z działalności w NOW (spisana przez Leszka Żebrowskiego z dnia

29 I 1989 r.)”. Autor otrzymał ode mnie jej kserokopię. (Na s.120, przypis 20 oraz s. 182 przypis 123, autor twierdzi już, że ma odpis w swoich zbiorach).

Na s. 124 (i nast.) przywołane są rękopisy Haliny Jabłońskiej-Chotard. Pochodzą one z moich zbiorów. Mam listy b. komendantki głównej NOWK, w których jednoznacznie stwierdza, że złożyła je wyłącznie dla mnie i upoważniła mnie do dysponowania nimi. Autor swego czasu „wypożyczył na krótko” część z nich od nieżyjącego już mec. Leona Mireckiego, któremu je udostępniłem do przeczytania. Mimo kilkukrotnych próśb o ich zwrot (w tym publicznych, co autor przyjął w milczeniu), nie mogę ich po dziś dzień odzyskać.

Na s. 130, w przypisie 38 wymieniony jest „Rozkaz Nr. 1 Głównej Komendy Służby Pomocniczej Kobiet dla Wojska” z 15 II 1943 r., z podaną informacją: *kopia w zbiorach autora*. Kserokopię tego dokumentu autor otrzymał od niżej podpisanego, w którego zbiorach znajduje się oryginał (maszynopis).

Na s. 152, w przypisie 48, autor przywołał „Raport informacyjny” S. Grodzkiego, również podając: *kopia w zbiorach autora*. Kserokopię otrzymał od niżej podpisanego, który posiada oryginał (rękopis).

Na s. 161, w przypisie 69, autor przytacza „Informację Mieczysława Gregorcowicza”, udostępnioną mu rzekomo przez Leona Mireckiego w 1988 r. Jest to : „Relacja Mieczysława Grygorcowicza o działalności w Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym w latach 1939-1945. (Notatka z rozmowy z Leszkiem Żebrowskim w dniu 12 04 1988 r.)”. K. Komorowski otrzymał ode mnie kserokopię tej relacji.

Na s. 250, w przypisie 74 autor powołuje się na „Wnioski awansowe KO „Cyryl” z 19 I 1944 r.”. Oryginał cytowanego dokumentu mam w swoich zbiorach, a autorowi udostępniłem jego kserokopię.

Podobnie w licznych innych, licznych przypadkach autor nie podaje źródeł pochodzenia wykorzystanych dokumentów i materiałów. Wymieniony na s. 17 (i nast.) maszynopis opracowania płk. S. Machowicza *Droga do katastrofy. Wspomnienia wojskowego komendanta m. Warszawy z lat 1935-1939*, jest również moją własnością i od kilku lat nie mogę go odzyskać; wymienione na s. 17 (i nast.) „Wspomnienia” płk. T. Danilewicz z 1948 r. to w istocie opracowanie bez tytułu, mające charakter sprawozdania za lata 1939-1945 dla władz SN w Londynie. Jego kserokopię autor otrzymał ode mnie.

Lista materiałów i dokumentów, wykorzystanych przez K. Komorowskiego w jego pracy (a pochodzących także ze zbiorów innych osób) jest jednak zbyt obszerna, aby ją w całości przytaczać w niniejszej recenzji. Czy autor zawsze równie *skrupulatnie i konsekwentnie* zamieszcza dane o *proweniencji dokumentów i osobach udostępniających?*

Należy zwrócić uwagę na fakt, że w okresie, gdy płk Komorowski prowadził swe badania dziejów ruchu narodowego, żyło bardzo wielu działaczy szczebla centralnego (i także ogniów niższych) organizacji politycznych (SN, NLOW, ONR, organizacji młodzieżowych i harcerskich) oraz kadry dowódczej

organizacji wojskowych (NOW, OW ZJ, NSZ, NZW). Nie widać jednak, aby podjął próby dotarcia do nich i uzyskania od nich relacji. Enigmatyczne przywoływanie co jakiś czas „relacji” Leona Mireckiego, ks. Jana Stępnia czy Tadeusza Macińskiego (bez oznaczenia ich dokładnymi datami, bez tytułów itp.) – w dodatku przy omawianiu zagadnień w istocie całkowicie im obcych (np. problemów NSZ) – jest raczej próbą zatarcia wrażenia, że autor nie ma własnych osiągnięć także w tym zakresie.

#### 4. Publikacje

W tym dziale brak jest wielu podstawowych dla dziejów ruchu narodowego podczas II wojny światowej (i po jej zakończeniu) artykułów, opracowań i monografii, co świadczy, że autor całkowicie je pominął. Co gorsza, brak jest w jego dziele również zawartych tam ustaleń i wyników badań (w tym także regionalnych), przez co faktografia przez niego przytoczona jest niepełna, a bardzo często błędna. Przywołajmy tu przykładowo niektóre choćby opracowania Marka J. Chodakiewicza<sup>11</sup>, Krzysztofa Kaczmarek<sup>12</sup>, Tomasza Biedronia<sup>13</sup>, Lucyny Kulińskiej<sup>14</sup>, Stanisława Jankowiaka<sup>15</sup>, Marcina Zaborskiego<sup>16</sup> i wielu innych.<sup>17</sup> Ponadto w prasie i w periodykach (krajowych i

<sup>11</sup> M. J. Chodakiewicz, *Akcja Specjalna na Lubelszczyźnie*, w: „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 2(144), kwiecień-czerwiec 1993 i nr 3(145), lipiec-wrzesień 1993; M. J. Chodakiewicz, *O globalną emancypację ze stereotypów, czyli kto zabijał Żydów?*, w: „Zeszyty Historyczne WiN-u” nr 8, luty 1996.

<sup>12</sup> K. Kaczmarek, *Podkręć Krośnieński Narodowej Organizacji Wojskowej (październik 1939-lipiec 1943)*, w: „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 200, Kraków 1999.

<sup>13</sup> T. Biedroń, *Rozwój organizacyjny i struktura Dzielnic Małopolskiej Młodzieży Wielkiej Polski oraz Młodzieży Wszechpolskiej w latach 1945-1948*, w: „Studia Historyczne” 1988, z. 2 (121); T. Biedroń, *Narodowe Zjednoczenie Wojskowe – Narodowy Związek Zbrojny. Okręg Krakowski (1945-1947)*, w: „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 200, Kraków 1999.

<sup>14</sup> L. Kulińska, *Próba rekonstrukcji dróg łączności pomiędzy obozem narodowym w Polsce a emigracją w latach 1945-1947*, w: „Zeszyty historyczne WiN-u” nr 9 1996.

<sup>15</sup> S. Jankowiak, *Sprawa ekstradycji dowódcy Brygady Świętokrzyskiej płk. A. Dąbrowskiego „Bohuna”*, w: „Zeszyty Historyczne” Paryż 1997, z. 109.

<sup>16</sup> M. Zaborski, *Mjr Michał Kłosowski (ps. „Jan”, „Rola”, „Ziemowit”). Komendant Okręgu Lubelskiego Narodowych Sił Zbrojnych. Zarys życiorysu*, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Lublin 1993; M. Zaborski, *Komenda Ziem Wschodnich (KZW) i Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna Ziem Wschodnich (TNRP ZW) Narodowych Sił Zbrojnych (1944-1945). Zarys problematyki*, w: „Narodowe Siły Zbrojne na Podlasiu” (pod red. M. Bechty i L. Żebrowskiego), t. 2, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Siedlce 1998.

<sup>17</sup> Trzeba tu wspomnieć choćby tylko niektóre: Cz. Czaplicki, *Poszukiwany listem gończym*, Retro, Lublin 1995; J. Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty. Szkice z walk Brygady Świętokrzyskiej NSZ*, Retro, Lublin 1995; M. Kocylowski, *Byłem zastępcą Żubryda...*, Muzeum Historyczne w Sanoku, Sanok 1999; P. Kosobudzki, *Przez kraty i kajdany. Wspomnienia partyzanta NSZ, NORTOM*, Wrocław 1997; L. Prorok, *Smutne pól rycerzy żywych*, Editions Spotkania, Paryż

zagranicznych) ukazały się bardzo interesujące materiały wspomnieniowe, często dokumentalne (w tym biograficzne), znacznie wzbogacające naszą wiedzę o badanym zagadnieniu. W opracowaniu K. Komorowskiego ma to zaledwie śladowe odzwierciedlenie.<sup>18</sup>

Dziwić także musi fakt braku jakiegokolwiek odniesienia do literatury anglojęzycznej (naukowej i wspomnieniowej), w tym historiografii żydowskiej. Już samo jej wymienienie przekroczyłoby objętość niniejszej recenzji. Brak odniesień do informacji i ocen tam zawartych jest całkowicie nieuzasadniony.<sup>19</sup>

Nie ma także odniesień do stron internetowych, które coraz bardziej zastępują słowo drukowane. W internecie znaleźć dziś można zarówno opracowania i artykuły naukowe, jak też wspomnienia i dokumenty, szczególnie przydatne do zakresu tematycznego i czasowego, będącego przecież przedmiotem dociekań K. Komorowskiego.

## NIEPORADNA KRYTYKA ŹRÓDEŁ

Uboga baza źródłowa to jednak tylko jeden aspekt sprawy. Doświadczony badacz, czytany w literaturze przedmiotu, potrafiący zbierać uzupełniające relacje, i na tej skromniejszej podstawie jest w stanie w miarę prawidłowo wnioskować. Z tym jednak K. Komorowski ma elementarne trudności, co musi dziwić z uwagi na jego długoletnie doświadczenie jako historyka. Rozpatrzmy to zagadnienie również na wybranych przykładach.

---

1988; D. Suchorowska, *Najdłużej stawiali zbrojny opór. Zbrojne podziemie na Podbeskidziu 1945-1950*, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Kraków 1993; W. Widloch, *Inną drogą. Narodowe Siły Zbrojne*, Wydawnictwo Antyk, Warszawa (b.d.); *Narodowe Siły Zbrojne. Konspiracja w Wołominie*, (b.w.) Wołomin 1996.

<sup>18</sup> Np. w bardzo ograniczonym zakresie autor skorzystał z bogatego piśmiennictwa, zamieszczonego w „Zeszytach Historycznych WiN-u” (m.in. liczne, dobrze udokumentowane biogramy); nie skorzystał też z wielu bardzo interesujących informacji dokumentalnych i biograficznych, zamieszczonych w periodyku „Szaniec Chrobrego. Pismo żołnierzy i sympatyków idei NSZ”, w białostockich „Rubieżach” czy w „Szczerbcu” (biuletynie Związku Żołnierzy NSZ).

<sup>19</sup> W poważnej pracy naukowej nie można pominąć takich rzeczy, jak np. hasło „Narodowe Siły Zbrojne” w: „Encyclopedia of the Holocaust”, t. 3, Macmillan, New York 1990, s. 1031-1032, w którym jego autor, Shmuel Krakowski wykazał się wyjątkową nieznanomością faktografii tematu oraz napisał, jakoby *setki Żydów, którzy uciekli z gett i znaleźli schronienie wśród ludności polskiej zostały zamordowane przez NSZ*. Krakowski zaliczył też „Walkę” do pism NSZ i stwierdził, że *w ostatnich dniach nazistowskiej okupacji różne oddziały NSZ próbowały wycofać się z Polski do Niemiec* a Brygada Świętokrzyska była zaledwie *jednym z nich*. Natomiast *po wyzwoleniu Polski różne grupy NSZ podjęły w podziemiu walkę przeciwko nowemu reżimowi, kontynuując zabijanie Żydów uratowanych z Holocaustu*. Takie opinie o NSZ, podziemiu narodowym czy szerzej – polskim podziemiu niepodległościowym są czymś zupełnie „normalnym” w zachodnich publikacjach i stanowią praktycznie jedyne, dostępne tam źródło wiedzy na ten temat. Zob. też podobnej treści hasło: „Narodowe Siły Zbrojne”, w: „Enzyklopädie des Holocaust”, Band I, Argon, s. 986-987.



## Przykład 1 – dokumenty

Epizodem z dziejów NSZ, funkcjonującym w historiografii tej organizacji jako dowód jej ataków na „partyzantkę komunistyczną” (w tym sowiecką, zwaną „sojuszniczą”) jest sprawa rozstrzelania kilku bandytów z sowieckiego oddziału „im. Dzierżyńskiego” w lasach łukowskich (na terenie Okręgu XII - Podlasie). Jest to epizod o tyle ważny, że zachowała się do niego dokumentacja, pozwalająca odtworzyć tło i przebieg całej akcji. Niestety, autor posłużył się wyłącznie jednym dokumentem („Meldunkiem sytuacyjnym nr 14 „Lawiny” do Naczelnego Wodza” z 21 VI 1944 r. z Archiwum CAW). Wynika z niego, że NSZ *mimo zakazu napadają sowieckie oddziały partyzanckie. W Łukowskim NSZ zabiły 11 żołnierzy sowieckich*. Szerszą dokumentację z tego zakresu opublikowałem już w 1996 r., jednakże, jak się wydaje, autor jej nie zna do dziś.

Na przykładzie tego epizodu widać doskonale, jak bardzo zniekształcone informacje docierały niekiedy do KG AK, które w dalszym ciągu służą – niestety – jako jedyne źródło wiedzy, uważane za całkowicie wiarygodne do błędnego opisu wydarzeń sprzed prawie 60-ciu lat. Sprawa dotyczy skazania przez sąd doraźny XII Okręgu NSZ w maju 1944 r. ośmiu członków sowieckiego ugrupowania z rezerwatu Jata na kary śmierci. Czterech innych zginęło wcześniej w walce, podczas próby ich ujęcia. W 1953 r. w Polsce Ludowej odbył się proces oficerów NSZ z Komendy Okręgu Podlasie, w którym (m.in. za popełnienie „zbrodni na partyzantach radzieckich”) zapadły kary śmierci i wyroki długoletniego więzienia. Jednakże już w 1956 r. na skutek rewizji złożonej przez Prokuratora Generalnego PRL wyroki te zostały uchylone a wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. Jest to jedyny znany mi przypadek tego typu, świetnie obrazujący meandry „ludowego” wymiaru sprawiedliwości.

Okazało się bowiem, że 12-osobowy patrol sowiecki dokonał napadu rabunkowego na małżeństwo Żaków, zamieszkałe w leśniczówce i zamordował ich wraz z pięciorgiem małych dzieci (najmłodsze miało zaledwie 4 lata). Gajowy Żak był żołnierzem NSZ i posiadał pistolet, którego numer był zarejestrowany w archiwum Okręgu. Następnego dnia Sowieci dokonali kolejnej „akcji bojowej” w gospodarstwie Radzikowskich na kolonii wsi Mroczyki, gwałcąc kobiety i rabując dobytek. Powiadomieni przez miejscową ludność partyzanci NSZ pośpieszyli im na ratunek. Czterej Sowieci zginęli na miejscu, ujęto żywcem ośmiu pozostałych. Dowody były bezsporne: zeznania bezpośrednich świadków oraz pistolet, „zdobyty” uprzednio na gajowym Żaku.

To są ustalenia śledztwa, prowadzonego w PRL w 1956 r. W procesie nie można było wówczas przyznać, że mordercy byli członkami sowieckiej partyzantki, zrobiono z nich zatem luźnych rabusiów. Oddział „im. Dzierżyńskiego”, z którego się wywodzili, dowodzony przez mjr. Fiodora Manzijenkę „Stiepanowa”, cieszył się jak najgorszą opinią także w strukturach

Armii Ludowej. Gdyby autor zbadał szerzej to zagadnienie, nie posłużyłby się zapewne tym przykładem jako dowodem antysowieckiej działalności NSZ.<sup>20</sup> Jest to dowód, jak zubożenie bazy źródłowej i nieumiejętne korzystanie z niej może prowadzić nawet doświadczonego badacza (a takim niewątpliwie jest K. Komorowski) na manowce.

## Przykład 2 - relacje

Innym przykładem podejścia do źródeł jest bezkrytyczne korzystanie z relacji Ludwika Muzyczki (opublikowanej przez prof. S. Salmonowicza w „Dziejach Najnowszych” nr 1 z 1997 r.)<sup>21</sup>. Na s. 304 i 419 autor przytacza za nim oskarżenia i zarzuty bardzo grubego kalibru wobec drugiego z kolei dowódcy NSZ, płk. dypl. Tadeusza Kurcyusza. Muzyczka popełnił w niej tak poważne błędy faktograficzne oraz nadał jej tak skrajną wymowę ideową, że trudno jest posługiwać się nią bez zasadniczej krytyki. I tak, napisał m.in.:

- o NSZ ( „Dzieje Najnowsze”, s. 147): *Organizacja ta była ideowo bliska NSDAP (...) - tak nie pisali nawet „utrwalacze władzy ludowej”*. Już tylko to nakazywałoby szczególną ostrożność wobec niej;

- (s. 144) Muzyczka uważa, że NOW podporządkowało się ZWZ na początku 1941 r., choć miało to miejsce półtora roku później;

- (s.145) wg Muzyczki KG AK nie wiedziała, że płk Kurcyusz był dowódcą NSZ, a to nieprawda. Nawet K. Komorowski twierdzi, zresztą całkowicie słusznie, w innym miejscu swej pracy (s. 416), że jego personalia były znane w KG AK od dawna.

- wg Muzyczki (s.145) Kurcyusz miał jesienią 1942 r. tworzyć *jaczejki NSZ* w KG AK. Jak to możliwe jeśli był aresztowany przez Niemców już w sierpniu 1942 r.? Po wykupieniu z więzienia nie pełnił żadnych funkcji w KG AK. Nie udało się też ustalić żadnej osoby zwerbowanej, choć Muzyczka twierdził, że ma dowody.

<sup>20</sup> Zob. Leszek Żebrowski, „Odpowiedź” prof. Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, czyli o potrzebie dekomunizacji nauki, w: „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 9, grudzień 1996; *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty* (opr. M. J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski), t. 1, Warszawa 1997, s. 91-93 (dalej cyt. jako *Tajne oblicze...*); M. Krasuski, *Zarys historii XII Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych na Podlasiu*, w: *Narodowe Siły Zbrojne na Podlasiu* (pod red. M. Bechty i L. Żebrowskiego), t. I, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Siedlce 1997; M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939-1944*, Warszawa-Biała Podlaska 2000.

<sup>21</sup> S. Salmonowicz, *Sprawa Kurcyusza. Przyczynek do dziejów Komendy Głównej ZWZ-AK*, w: „Dzieje Najnowsze”, nr 1 z 1997 r. We wstępie S. Salmonowicz napisał m.in.: *nie ulega dla mnie (...) wątpliwości subiektywna prawdziwość relacji opartej wyłącznie na wiedzy autora relacji z okresu okupacji.* (s. 141). Jej treść i zawarte w niej elementarne błędy faktograficzne wskazują jednoznacznie, że Muzyczka był już w znacznym stopniu „oczytany” w jednostronnej, PRL-owskiej literaturze, dotyczącej historii NSZ.

- (s.145) Muzyczka napisał, że Kurcysz na pocz. 1943 r. (czyli tuż po zwolnieniu z Pawiaka), był już *od dłuższego czasu Komendantem Głównym NSZ*. Wiadomo jednak, że w tym czasie w ogóle takiej funkcji w NSZ nie było. Był on wprawdzie Dowódcą NSZ, jednakże do VI 1943 r. funkcję tę pełnił płk Ignacy Oziewicz. Muzyczka po prostu fantazjuje.

Insynuacje tego autora o Kurcyszu jako „żydożercy”, który świadomie i celowo wydał wyższego oficera WP i AK w ręce niemieckie dlatego, że był pochodzenia żydowskiego, są wyjątkowo nieuczciwe. Gdyby była to prawda, gen. „Bór” (który rzekomo miał być o tym wcześniej poinformowany) nie mianowałby go swym pełnomocnikiem d/s NSZ – a przecież to uczynił. Jest także kolejną fantazją twierdzenie, że „Bór” ujrzawszy Kurcysza odmówił podpisania umowy scaleniowej, a Kurcysz z tego powodu dostał zawału serca i zmarł. Scalenie miało miejsce w dniu 7 III 1944 r. (i zostało podpisane przez „Bora” bez żadnych przeszkód) a następnie zostały podpisane przez dowódców obu organizacji (AK i NSZ) rozkazy informujące o ich scaleniu. Kurcysz zmarł zaś kilka tygodni później.

- (s. 148) wg Muzyczki rozmowy scaleniowe między AK i NSZ były ciągle zrywane z winy tych ostatnich. W rzeczywistości zerwane były tylko raz, w sierpniu 1943 r.

### Fałszywe dokumenty

Niezwykle ważnym zagadnieniem, na ogół pomijanym w rozważaniach o wojennej historii obozu narodowego, jest problem fałszowania dokumentów. Było to zjawisko, praktykowane na wielką skalę w MBP i innych organach ścigania Polski Ludowej (dotyczyło zresztą także innych formacji, w tym przede wszystkim AK). Wytworzone w latach 1944-1956 (a może i później?) takie „dokumenty” przez całe lata służyły dyspozycyjnym historykom w pisanych przez nich aktach oskarżenia. Później zaś argumentacja w nich zawarta oraz wykorzystana „baza źródłowa” była często jedynym źródłem wiedzy w toczonych dyskusjach „naukowych”, albowiem oryginalna dokumentacja była niszczone lub leżała w ukryciu, niedostępna dla bezpartyjnych badaczy.

Autor jest wprawdzie zorientowany w tych praktykach, ale w swej pracy ledwie zaznacza to we wstępie (s. 19). Później już nie daje żadnych przykładów ani też nie znajduje ich śladów w innych publikacjach (którymi zresztą sam się posługuje). A jest ich – wbrew pozorom – dużo i dotyczą różnorodnych spraw: zarówno podstawowych (jak np. stosunku do Żydów), jak i organizacyjnych<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Drastycznym przykładem takich praktyk może być np. treść fałszywej „Instrukcji dla oddziałów PAS”, którą „cytuje” I. Caban, *Podziemie obozu narodowego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, w: „Rocznik Lulecki”, t. XXV/XXVI, 1983/1984, s. 142: (...) *likwidować Żydów, Niemców, oraz partyzantkę ukraińską. Wszystkich ww. należy rozstrzeliwać i niszczyć w akcji (...)*. Autor powoływał się na Archiwum KW MO w Lublinie.

## Inne błędy warsztatowe

W kilku miejscach pracy (zob. np. s. 466) K. Komorowski snuje rozważania na temat koncepcji „wroga nr 1” i „wroga nr 2” w założeniach ideowo-programowych NSZ. Autor, nie podpierając się żadnymi materiałami źródłowymi (!) doszedł do wniosku, że NSZ uznały w 1943 r. ZSRR wrogiem nr 1, a Niemcy wrogiem nr 2. Dokumenty organizacyjne i publikacje polityczno-ideowe NSZ nie potwierdzają tego twierdzenia. Przeciwnie, traktowano tych wrogów równorzędnie do końca wojny.<sup>23</sup> Pierwsze informacje na ten temat (pomijając „ustalenia” komunistycznych propagandzistów w kraju) ukazały się dopiero w 1961 r. w artykule wspomnieniowym ppłk. Tadeusza Boguszeńskiego (b. szefa Wydziału III Dowództwa NSZ): *Z końcem 1943 ustala się założenie: Niemcy już wojnę przegrały. Ich odpłyniecie z Ziemi Polskich jest kwestią tylko czasu. Polskę opanuje całkowicie Rosja. W tej chwili wrogiem Nr 1 Narodu i Państwa Polskiego jest już Rosja.*<sup>24</sup> Jednakże należy pamiętać, że pisał on ten artykuł w okresie trwania „zimnej wojny”, gdy takie rozważania były po prostu modne, w dodatku nie miał przecież dostępu do żadnych materiałów archiwalnych. Ten przypadek potwierdza starą prawdę, że wszelkie materiały o charakterze wspomnieniowym należy solidnie weryfikować. Autor zaś tego nie zrobił.

Autor wyraźnie nie może poradzić sobie z opisem sztabu Dowództwa NSZ. Twierdzi arbitralnie, że *sztab i bezpośrednio podległe ogniwa (bez pododdziałów bojowych i szkolnych Kwatery Głównej) liczyły około 200 osób, z tego trzecią część stanowili cywile, przydzieleni do poszczególnych służb* (s. 321), nie podaje jednak źródeł tych informacji. W swym referacie z 1992 r. napisałem, że *w skład Dowództwa NSZ (...) wchodziło około 200 oficerów zawodowych, rezerwy i oficerów awansowanych w ramach NOW, OWZJ i NSZ, ponadto kilkadziesiąt osób cywilnych w służbach: PSK, duszpasterstwa, komunikacji, sądownictwa, sanitarnej, intendenckiej itp.*<sup>25</sup> W wyliczeniu tym uwzględniałem jedynie osoby funkcyjne, pomijając liczebność podległych im ogniw. Dziś, gdy moja wiedza na temat struktury organizacyjnej i liczebności

---

Zespół NSZ, przekazany stamtąd do Archiwum Państwowego w Lublinie, takiego dokumentu jednak nie zawiera, jest tam natomiast „Instrukcja PAS-u”, o zupełnie innej treści.

<sup>23</sup> Problem ten przedstawiłem w artykule: *Założenia ideowe NSZ. Wyjaśnienie*, w: „Zeszyty Historyczne WiN-u” nr 6, marzec 1995. Na s. 283 autor prawidłowo przedstawia tę kwestię, cytując nawet opracowanie Jana Lilpopa „Andrzeja Rawicza” z 1943 r. *O co walczyć Narodowe Siły Zbrojne?*, jednakże w dalszych partiach swej pracy o tym zapomniał.

<sup>24</sup> T. Boguszeński, *Oddział III sztabu ZJ i NSZ*, w: „Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych”, z. 1, Chicago 1961, s. 37.

<sup>25</sup> L. Żebrowski, *Rozwój organizacyjny i działalność Narodowych Sił Zbrojnych*, w: *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych, Warszawa 25 października 1992 roku*, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Warszawa 1994, s. 30.

poszczególnych pionów sztabu Dowództwa NSZ jest większa, twierdzą, że jego liczebność była kilkakrotnie większa, niż wówczas przypuszczałem. Autor nie zadał jednak sobie trudu policzenia, czy choćby rzetelnego oszacowania tych stanów.<sup>26</sup>

W służących mu do ogólnych rozważań wykazach wyższych oficerów WP, którzy pełnili służbę w NSZ, wielu pomija, pomniejszając w ten sposób znaczenie tej organizacji i jej możliwości (s. 321). W związku z tym wymieńmy choćby niektórych z nich: gen. Tadeusz Jastrzębski „Jabłonowski” „Powała”; gen. Józef Plisowski „Znicz”; gen. Mieczysław Poniatowski „Krukowski”; płk dypl. Marian Czerniewski „Paweł Szreniawa”; płk Tadeusz Żółkiewski „Tadeusz”; ppłk Józef Jurczenko „Ulanowski Józef”; kmdr ppor. Walerian Antonowicz „Alfred Bartoszewicz”; ppłk Piotr Abakanowicz; ppłk Kazimierz Falewicz „Suwalski”.

Na s. 309 omówiona jest zmiana osoby na funkcji szefa II Wydziału Dowództwa NSZ. Dowódca NSZ płk dypl. T. Kurcysz jakoby upozorował rozkazem z 1 II 1944 r. zwolnienie Wiktora Gostomskiego (którego K. Komorowski uporcezywie nazywa Witoldem), zmieniając jedynie jego pseudonim (poprzedni „Hubert” na „Jan Zawada”), czym *wprowadził w błąd nawet oficerów sztabu NSZ, a także powojennych dziejopisów*. Na poparcie tej tezy nie przytacza jednak żadnych dowodów (prawdopodobnie korzystał z nie zweryfikowanych źródeł, mało wiarygodnych ustaleń UB). Z zachowanych rozkazów, odręcznie pisanych przez W. Gostomskiego „Huberta” i jego następcy - „Jana Zawady” wynika, że pisały je dwie różne osoby.<sup>27</sup> Taki zabieg – kwestionowania ustaleń innych autorów, bez podania prawidłowej wg niego faktografii oraz źródłowych potwierdzeń, autor stosuje wielokrotnie.<sup>28</sup>

<sup>26</sup> Podtrzymuję również opinię z 1992 r., że *była to niewątpliwie najbardziej – obok Armii Krajowej – rozbudowana struktura organizacyjna w konspiracji, zorganizowana na sposób wojskowy, przygotowana do wypełnienia zadań, nakładanych na nią przez kierownictwo polityczne* (j.w., s. 30). Dlatego nie rozumiem sformułowania autora, który napisał w swej pracy: *L. Żebrowski (...) stawia obok siebie Komendy AK i NSZ, co jest przykładem wypaczania realiów wojskowych Polski Podziemnej* (s. 321).

<sup>27</sup> W swych zbiorach posiadam rękopisy rozkazów zarówno W. Gostomskiego, jak i „Jana Zawady”.

Ponadto K. Komorowski stwierdza, że w wyborze dokumentów NSZ: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 1, Warszawa 1994 (dalej cyt. jako: „NSZ. Dokumenty...”), na s. 293 podał *błędne nazwisko i datę rzekomej zmiany szefa Wydziału II*. Co do nazwiska – zgoda, podał błędnie (jednak ze znakiem zapytania przy nazwisku), że był to Włodzimierz Marszewski.. Objął on tę funkcję dopiero w lipcu 1944 r. posługując się innym pseudonimem. Natomiast data podana jest prawidłowo: 1 I 1944 r., taka bowiem figuruje w „Rozkazie ogólnym nr 4” Dowództwa NSZ z 1 lutego 1944 r.

<sup>28</sup> Np. na s. 479, omawiając zagadnienie wzajemnego posądzania o kolaborację z Niemcami różnych odłamów podziemia, K. Komorowski stwierdza nieuczciwie: *przedstawiciele środowiska NSZ starają się wykazać, że inne organizacje konspiracyjne, zwłaszcza AK, czyniły to znacznie częściej*. W przypisie (105) do tego fragmentu autor wymienia, jako rzekomych *przedstawicieli środowiska NSZ* (sic!) prof. M. J. Chodakiewicza z USA (podając,

Wydział Finansowy Dowództwa NSZ istniał od początku w Dowództwie NSZ i nie był to – tak jak chce autor – *wydział TNRP nie podlegający służbowo Dowództwu NSZ* (s. 307). Rozstrzygają to jednoznacznie rozkazy założycielskie tego Wydziału (nazwanego Centralnym Wydziałem Finansowym), wydane na początku 1943 r.<sup>29</sup> Rozkazem L.dz.2/f/I/43 z 15 III 1943 r. Dowódca NSZ podporządkował CWF bezpośrednio sobie, a w sprawach administracyjnych uznał jego zależność od Kwatermistrza. Później zaś CWF uzyskał status Wydziału VII Dowództwa. W Załączniku Nr 1” do ściśle tajnego „Rozkazu organizacyjnego ogólnego” (L.dz. 54/43 z 16 XII 1943 r.) płk „Żegota” stwierdził: *Szef Wydziału VII – osobiście i w oparciu o poszczególnych Referentów Wydziału kieruje sprawami kasowymi, sprawozdań kasowych i kontroli finansowej oraz planowaniem zdobywania zasobów finansowych.*<sup>30</sup> Wydział VII figuruje też w późniejszych rozdzielnikach dokumentów Dowództwa NSZ,<sup>31</sup> natomiast TNRP od początku miała własny Wydział Finansowy, który (mimo takiej samej nazwy) nie miał nic wspólnego z Wydziałem Finansowym Dowództwa NSZ.

Szczególnym wyrazem nieporadności warsztatowej autora jest zagadnienie Akcji Specjalnej NSZ. Wg niego, „uruchomiono” ją dopiero latem 1943 r. (choć istniała już od grudnia 1942 r.) z zadaniem (tu K. Komorowski cytuje - na s. 296 - fragment „Wytycznych działania AS” z lipca 1943 r.): *oczyszczenia terenu od band wywrotowych i przestępczych, z wrogich (...) formacji mniejszościowych* i stwierdza autorytatywnie, że wśród *mniejszości narodowych największego zagrożenia upatrywano ze strony Żydów i Ukraińców* (s. 296). O tej sprawie pisałem już w 1996 r.<sup>32</sup> O ile wiem, na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką nie działały żadne żydowskie „formacje mniejszościowe”, zatem takie stwierdzenie autora jest wielkim nadużyciem. W innych dokumentach NSZ znaczenie „formacje innych narodowości” zostało dość precyzyjnie wyjaśnione, chodziło bowiem o kolaboracyjne jednostki przy armii niemieckiej i oddziały sojusznicze, czyli o *oddziały ukraińskie, litewskie i łotewskie (...) oddziały sformowane z jeńców*

---

że informacje tego typu są „passim” w jego pracy) oraz mnie, przywołując t. 3 *Dokumentów NSZ* w moim opracowaniu (s. 20-21), choć nie ma tam tego typu informacji!

Także w innych miejscach K. Komorowski ucieka się do niczym nieuzasadnionych drwin i szyderstw (zob. s. 520, przyp. 60), co znacznie obniża rangę jego pracy.

<sup>29</sup> Np. w „Podstawowych wytycznych ideowo-organizacyjnych akcji finansowej Narodowych Sił Zbrojnych” z 25 I 1943 r. stwierdzono: *Całością podjętej akcji finansowej będzie kierował Centralny Wydział Finansowy przy Komendzie Głównej NSZ.* (AAN, O VI, sygn. 207/2 k. 5); zob. też: „Instrukcja organizacyjna” Centralnego Wydziału Finansowego z 1 II 1943 r. (AAN, O VI, sygn. 207/2, k. 6-7).

<sup>30</sup> „Zasady organizacji i funkcjonowania Dowództwa NSZ”, Załącznik Nr 1 do „Rozkazu organizacyjnego ogólnego”, L.dz. 54/43 z 16 XII 1943 r. (w zbiorach L.Ż.)

<sup>31</sup> Zob. też: *NSZ. Dokumenty...*, t. 1, s. 242-256.

<sup>32</sup> Zob. L. Żebrowski, „Odpowiedź” prof. Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, czyli o potrzebie dekomunizacji nauki, w: „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 9, grudzień 1996.

*sowieckich, należących do szczepów kaukaskich i mongolskich (...) oddziały włoskie, węgierskie i rumuńskie, słowackie, hiszpańskie, francuskie, belgijskie*<sup>33</sup> – a przecież nie było takich oddziałów żydowskich! Zresztą K. Komorowski w innym miejscu swej pracy przyznaje, że *podczas wieloletnich studiów nad konspiracją nie znalazł źródłowego potwierdzenia faktów mordowania ludności żydowskiej przez NSZ* (s. 480).

Nieporadnością warsztatową autora można także nazwać obfite czerpanie przez niego z „ustaleń”, dokonanych swego czasu w MBP (w tym z materiałów śledczych), choć we wstępie słusznie się zastrzega, że *ze względu na specyficzność materiałów procesowych jako źródła historycznego, należy ostrzec przed czerpaniem z nich informacji bez koniecznego zweryfikowania. Zdarza się bowiem, że nawet wśród oryginalnych dokumentów (...), znajdują się tzw. fałszywki, wytworzone przez organy bezpieczeństwa (...). Szczególnym źródłem są protokoły przesłuchań oskarżonych członków podziemia. Często je preparowano, wymuszając lub fałszując zeznania i nawet tzw. własnoręczne opracowania więzienne, pisane dla uratowania życia lub wolności, nie mają większego znaczenia źródłowego* (s. 19). Następnie, mimo dobrze znanych mu - jak można wnioskować z powyższego cytatu - uwarunkowań, obficie z nich czerpie swą „wiedzę”, nie zawsze zresztą zaznaczając to w tekście.<sup>34</sup>

## Różne sprostowania i wyjaśnienia

Praca zawiera ponadto szereg stwierdzeń i ustaleń, które wymagają sprostowania i wyjaśnienia, tu jednak, z braku miejsca, wymienię tylko niektóre z nich:

Na s. 455 zawarta jest informacja, że konspiracyjne pismo SN „Walka” ukazywało się początkowo pod innymi tytułami (i to jakoby już w 1939 r.<sup>35</sup>, choć pierwszy numer ukazał się w dniu 14 kwietnia 1940 r.) jako: „Zwycięstwo” i „Wojna”. Ale na s. 119 – że zmiana nazwy miała miejsce dopiero w 1941 r. i to jest informacja prawdziwa.

Umowa scaleniowa części organizacji Miecz i Pług z NSZ nie została podpisana w dniu 10 lipca 1944 r. (s. 435), lecz dzień wcześniej. Autor zresztą na s. 487 podaje prawidłową datę.

<sup>33</sup> *NSZ. Dokumenty...*, t. I, Warszawa 1994, s. 161-162.

<sup>34</sup> Np. swą wiedzę o strukturze Organizacji Polskiej autor oparł głównie na zeznaniach złożonych w śledztwie oraz na „opracowaniu” MBP i „informacji” ppłk. Czaplickiego z MBP z 1946 r. (s. 255); podobnie o istocie organizacji NSZ (s. 302); zob. też „informacje” Antoniego Szperlicha z jego zeznania w MBP o rzekomej organizacji wyjazdu Tadeusza Salskiego do Londynu w 1943 r. „w porozumieniu” z Gestapo Radom, czego K. Komorowski nawet nie komentuje! (s. 404).

<sup>35</sup> Także n s. 118 początek wydawania „Walki” autor ustalił na 4 XII 1939 r., w oparciu o wspomnienia J. Dobraczyńskiego *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1970 oraz *Wspomnienia z walki podziemnej 1939-1944* (maszynopis) J. Rokickiego. Dobraczyński nie twierdzi jednak, że w tym dniu to pismo się ukazało, lecz zostało „założone”.

Sprawa Okręgu IV (Rzeszowskiego) NSZ – autor twierdzi gołosłownie, że misja *organizowania okręgu NSZ* [Rzeszów – przyp. L.Ż.] *była z góry skazana na niepowodzenie* (s. 378). Sam też połowę objętości rozdziału traktującego o tym Okręgu poświęca strukturom NOW i NZW, czyli daleko odbiega od tematu. Jednakże o istnieniu i działalności tego Okręgu NSZ, a także jego struktur terenowych (Powiatów), świadczą zachowane rozkazy kolejnych komendantów Okręgu, jak też liczne materiały wywiadowcze, przechowywane w obecnie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.<sup>36</sup> Pochodzą one z Powiatów: Przeworsk, Dębica, Rzeszów, Jasło, Tarnobrzeg, Łańcut, Jarosław, Mielec, Nisko, Janów Lubelski, Sandomierz, Kolbuszowa, zawierają informacje o dużym stopniu szczegółowości i są bardzo profesjonalnie sporządzone.

Ponadto bardzo ciekawe informacje o Okręgu IV NSZ zawiera „Wyciąg z raportu politycznego z IV/43 r.” (sporządzonego prawdopodobnie przez kontrwywiad Okręgu Rzeszów AK), udostępniony mi w odpisie przez K. Kaczmarek, historyka zajmującego się wojennymi i powojennymi dziejami konspiracji narodowej na Rzeszowszczyźnie. Są w nim nawet dane odnośnie liczebności niektórych powiatów i stanu broni (wg stanu z marca 1943 r., czyli na początku funkcjonowania NSZ). I tak np. Powiat Nisko liczył 709 żołnierzy i oficerów; Powiat Mielec – 919 żołnierzy i oficerów a Powiat Dębica – 311 żołnierzy i oficerów. Czy takie wyniki działalności organizacyjnej można gołosłownie nazwać niepowodzeniem?

Sprawa „dziennika” Ewarysta Zwierzewicza (komendanta Okręgu IX – Łódź). Wg autora w dniu 22 III 2002 r. uzyskał on jakoby ode mnie informację „o odnalezieniu” tego dziennika (s. 413), co nie jest prawdą. Dziennik został zniszczony, zachowało się natomiast z niego kilkanaście kart (przechowanych przez rodzinę komendanta Okręgu Łódź NSZ), które posiadam w swych zbiorach od 1990 r., trudno zatem mówić o jakimś jego cudownym „odnalezieniu”. Informacja, podana przez autora (s. 413) o powołaniu w dniu 2 lutego 1944 r. Armii Narodowej (z połączenia NSZ i NOW) z Karolem Stojanowskim jako jej dowódcą, jest nieprawdziwa. Być może, jest to efekt niezrozumienia idei, propagowanej przez K. Stojanowskiego (także na łamach prasy konspiracyjnej), który uważał, że należy powołać jednolitą formację wojskową w kraju, w miejsce wszystkich istniejących dotychczas formacji niepodległościowych: *Prawdziwa armia narodowa nie może być własnością i narzędziem jakichś czynników postronnych, a więc jednostki, klasy, partii czy też jakiegokolwiek innej organizacji politycznej. (...) Naczelnny Wódz po porozumieniu z ministrem spraw wojskowych powinien zamianować Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych w kraju. Dowództwo to powinny być mianowane z*

<sup>36</sup> Zob. AAN, sygn. 207/35, k. 1-50. Pojedyncze dokumenty z tego Okręgu znajdują się także w innych zespołach NSZ.



*oficerów z Londynu, oficerów nie należących do żadnej z obecnie działających formacji wojskowych w kraju.*<sup>37</sup>

Koncepcja powołania Armii Narodowej była rozważana w szeregach SN-frondy w dniu 24 XII 1943 r. Wtedy to zapadła decyzja, że siły wojskowe b. NOW zostaną wycofane z NSZ, na skutek nieporozumień z ONR. Jednakże już w dniu 3 I 1944 r., czyli tuż po pierwszych rozmowach Zbigniewa Stypułkowskiego, sekretarza generalnego TNRP z gen. Tadeuszem Komorowskim „Borem”, dowódcą AK na temat scalenia NSZ z AK (co miało miejsce 31 XII 1943 r.) zdecydowano, że oba odłamy NOW zostaną połączone w ramach AK.<sup>38</sup> K. Komorowski rozpuścił w tej sprawie wodze fantazji.

Na s. 260 autor pisze o sprawach wywiadu Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy (OWZJ): *Współdziałanie wywiadowcze z ZWZ-AK odbywało się pod kontrolą grupy wywiadu Zakonu Narodowego OP ONR z Bolesławem Sobocińskim (...) na czele; ale dalej, na s. 439: Trudno przesądzić czy ta współpraca odbywała się za wiedzą i zgodą grupy wywiadu Zakonu Narodowego OP ONR - jako instancji nadrzędnej.* Albo – albo. Na coś trzeba się zdecydować, ale to wymaga podparcia źródłowego, same spekulacje prowadzą bowiem, jak widać, do rozbieżnych wniosków.

Niesłusznie autor deprecjonuje „wywody” (jak je nazywa) Lucyny Kulińskiej odnośnie daty powstania Obozu Narodowego, zawarte w jej ciekawej i nowatorskiej książce, poświęconej dziejom ruchu narodowego w ostatniej fazie jego istnienia (1944-1947).<sup>39</sup> K. Komorowski stwierdza, że jest to *przykładem niezrozumienia realiów tworzenia Obozu Narodowego oraz, że jednostronna inicjatywa ONR w tej sprawie miała miejsce dopiero wiosną 1944 r.* (s. 277). W tej sprawie rację ma właśnie L. Kulińska, deprecjonowana przez niego całkowicie bezpodstawnie, albowiem inicjatywa (i to nie jednostronna) była znacznie wcześniejsza. Porozumienie w sprawie powołania ON jako wspólnej dla SN-frondy i ONR organizacji politycznej zawarte zostało już 8 V 1943 r.<sup>40</sup> Prawdą jest, że SN-fronda i ONR do końca wspólnego działania nie zjednoczyły swych pionów politycznych, jednakże niektóre przynajmniej dokumenty zewnętrzne tak były podpisywane i oficjalna nazwa wspólnego (dla SN-frondy i ONR) ugrupowania politycznego pojawia się nawet podczas pertraktacji scaleniowych NSZ z AK, jak choćby w piśmie przewodnim Z. Stypułkowskiego z 11 II 1944 r., przekazującym dowódcy AK jego

<sup>37</sup> *Od redakcji i W sprawie uporządkowania polskiego ruchu wojskowego – „Armia Narodowa” nr 1 z 10 lutego 1944 r.*

<sup>38</sup> „Dziennik” E. Zwierzewicza, rękopis (w zbiorach LŻ).

<sup>39</sup> Zob. L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944-1947*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków 1999.

<sup>40</sup> Dokumenty dotyczące tego zagadnienia opublikowałem już w 1994 r. – zob. *NSZ. Dokumenty...*, t. 1, s. 31-39.

pełnomocnictwa w przedmiocie scalenia NSZ z Armią Krajową<sup>41</sup>. Zresztą na s. 294 autor sam sobie zaprzecza, pisze bowiem o istnieniu Obozu Narodowego na początku 1944 r., czyli jeszcze przed dokonaniem w kwietniu rozłamem. O tym, że wtedy ON już istniał, świadczy również rozkaz dowódcy NSZ, płk. „Żegoty” z 1 III 1944 r., zalecający „rozpowszechnienie w podległych mi oddziałach wydawnictwa Obozu Narodowego p.t. „Dziedzictwo Piastów”, omawiającego nowe zachodnie granice Polski, zgodnie z deklaracją NSZ”.<sup>42</sup>

Ważną sprawą jest liczebność poszczególnych organizacji konspiracyjnych. W stosunku do większości z nich trwają spory historyków, które – wobec braku jednoznacznej bazy źródłowej – pozostaną nierozwiązane. Autor słusznie podejmuje wysiłek oszacowania liczebności NOW i NSZ, nie podaje jednak kryteriów, jakimi się kierował oraz, czy zachowały się jakiegokolwiek, choćby cząstkowe, dane organizacyjne z Okręgów i Powiatów, wobec braku danych zbiorczych dla całości tych pionów zbrojnych. I tak, w tabeli na s. 220 podaje liczebność NOW i NOWK (z rozbiciem na poszczególne Okręgi i Podokręgi, twierdząc, że dotyczą przełomu 1942/1943). Otrzymał liczbę 105 800 i tylko w jednym przypadku – Podokręgu Opolskiego zastrzegł się, że podana liczba (500 osób) jest szacunkowa, co tym samym sugeruje, że pozostałe wyliczenia są ścisłe. Tymczasem wiadomo, że odnośnie NOW i NOWK nie ma prawie żadnych raportów, dotyczących ich liczebności.

Jeszcze bardziej „dokładne” dane zawarł w tabeli na s. 391, dotyczącej liczebności NSZ (z przełomu 1943/1944). Otrzymał liczbę zawartą w przedziale: 58 150 – 65 084, co wskazuje, że policzeni zostali przez niego nawet pojedynczy żołnierze! Tu także nie podał podstaw źródłowych, choć napisał tajemniczo, że *realne szacunki i zweryfikowane raporty terenowe z końca 1943 r. i początku 1944 r. wskazują na mniejszą liczebność NSZ, bliską 60 tysięcy* (s. 392).

Do tego zagadnienia są jednak dostępne, bardzo dokładne dane ewidencyjne - z kartami służby poszczególnych żołnierzy w poszczególnych Powiatach - z Okręgu XIII (Białystok) na dzień 1 IV 1944 r. oraz na dzień 18 VI 1944 r.<sup>43</sup> Autor powinien zatem przyjąć do swoich wyliczeń stan na 1 IV

<sup>41</sup> Dokument ten (jak również inne z zakresu scalenia NSZ z AK) opublikowałem w 1990 r. Zob.: *Dokumenty Narodowych Sił Zbrojnych. Scalenie Narodowych Sił Zbrojnych z Armią Krajową*, w: „Zeszyty Historyczne” nr 1, październik-grudzień 1990, Warszawa, s. 27-49. Cytowany dokument znajduje się na s. 42.

<sup>42</sup> Cyt. za: Modrzew [L. Prorok], *Dziedzictwo Piastów. Rzecz o polskiej granicy zachodniej*, Narodowy Instytut Wydawniczy 19 III 44, s. 3. Tym samym terminem posłużył się kierownik SCN, polecający „rozpowszechnienie wydawnictwa Obozu Narodowego p.t. „Dziedzictwo Piastów” w podległej mi Służbie Narodowej” (j.w., s. 3).

<sup>43</sup> K. Litwiejko, *Struktura i obsada personalna Okręgu XIII Narodowych Sił Zbrojnych*, w: *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych, Warszawa 25 października 1992 roku*, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Warszawa 1994, s. 146. Warto dodać, że nie były to „raporty stanu”, składane do

1944 r., czyli 7103 żołnierzy i oficerów (46 oficerów, 97 podchorążych, 840 podoficerów i 6120 szeregowych) jako bliższy przełomu 1943/1944. A cóż mamy w tabeli? Jest arbitralna liczba: 6250 z następującą adnotacją w uwagach: *wg autora, stan realny około 4000 żołnierzy* (s. 391). Jeśli i pozostałe dane są przedstawione podobnie (a wszystko na to wskazuje że są to *stany realne według autora*, czyli dane wzięte z przysłowiowego sufitu), to cała tabela jest nic nie warta.<sup>44</sup>

## Personalalia

W tym zakresie autor dokonuje istnych cudów, usiłując rozwikłać trudne, to prawda, zagadnienie personaliów różnych osób, ich pseudonimów, fałszywych okupacyjnych nazwisk, stopni wojskowych oraz pełnionych przez nich funkcji w różnych organizacjach i strukturach, w dodatku w różnych latach. Czyni to jednak całkowicie nieporadnie a liczba popełnionych błędów wielokrotnie przekracza „normę”, możliwą do zaakceptowania, tym bardziej, że błędy dotyczą osób w miarę powszechnie znanych i opisanych w literaturze przedmiotu (np. biogramach) oraz występujących w dostępnych publikacjach i dokumentach organizacyjnych.

---

centrali, w których dane mogłyby zostać zawyżone, ale pełna ewidencja wewnętrzna Okręgu, sporządzona wyłącznie na użytek własny.

<sup>44</sup> Podobnie jak dane z Okręgu XIII, autor potraktował przytoczone przez siebie „Zestawienie członków NSZ. Okręgi VA i VB” (s. 364, przypis 81) z 25 IX 1943 r. Wynika z niego, że łącznie w Okręgu V (Kielecko-Radomskim) było 12 904 żołnierzy i oficerów. Dane te są podane także w rozbiciu na poszczególne Powiaty (łącznie 14), na Podokręgi (VA i VB), zawierają także informacje o liczebności Komend Podokręgów (28 oficerów), nie zawierają natomiast danych o liczebności Komendy Okręgu. Tych informacji K. Komorowski nie podaje, stwierdza jednak arbitralnie, nie podpierając się żadną argumentacją, że *liczebność okręgu (...) wydaje się wielkością zawyżoną* (s. 364). Co ciekawe, do tabeli na s. 391 wstawił liczbę 13 000, a to sugeruje, że uwzględnił w niej również sztab Komendy Okręgu. Odnośnie Okręgu XIV (IV) – który błędnie nazywa „Okręgiem Ziemi Południowo-wschodnich” (nazwy tej używała jedynie grupa „Szarotka”, która z dniem 3 V 1943 r. weszła do AK, faktycznie był to Okręg Lwowski), podaje jako *stan ogólny* liczbę 2500, stwierdzając w uwagach: *Wg danych NSZ na użytek propagandy scaleniowej 8134 członków*. Ponad trzykrotne zaniżenie stanów w stosunku do wykazywanych przez tę organizację może być zbyt pochopne. Np. raport Delegatury Rządu z 31 X 1943 r. „Ocena ugrupowań politycznych poza stronnictwami K.R.P” stwierdza w sprawie NSZ: (...) *posiada aktywa (...) w Małopolsce Wschodniej, gdzie ostry i bezkompromisowy program odpowiada najbardziej ludności polskiej, a P.Z.P i D.R. przejawiają minimalną działalność*. (AAN, O VI, 202/II-22, k. 107). Okręg IX (Łódź) wg jego przypuszczeń miał liczyć zaledwie 1500 osób. Brak jest wprawdzie jakichkolwiek danych na ten temat, zawartych w dostępnych dokumentach, jednakże jest to liczba znacznie zaniżona, biorąc pod uwagę zasięg terytorialny Okręgu (Powiaty: Łódź miasto, Łódź powiat, Brzeziny, Łęczyca, Kutno, Sieradz, Łask, Wieluń, Piotrków), jak też liczbę oficerów, wymienianych z pseudonimów na listach awansowych Dowództwa. Jest ona bodajże najwyższa ze wszystkich Okręgów NSZ.

Ponadto autor czyni rzecz w takim przypadku metodologicznie niedopuszczalną: prawie każdorazowo wymienia przy konkretnej osobie jej wszystkie znane mu pseudonimy (nie zawsze zresztą prawidłowo), fałszywe nazwiska (nie oznaczając ich tak w tekście, co może sugerować, że są to także pseudonimy organizacyjne) oraz stopnie wojskowe z różnych okresów służby: od okresu przedwojennego (w przypadku oficerów służby stałej i rezerwy) aż po uzyskane awanse w różnych organizacjach i w różnych okresach działania, także po II wojnie światowej. Utrudnia to percepcję właściwego tekstu pracy, ponadto mąci tok narracji a efektem jest jedynie powiększenie objętości pracy,<sup>45</sup> tym bardziej, że w różnych partiach pracy ta sama osoba pojawia się z nieco innymi pseudonimami, lub stopniami wojskowymi.

Oto przykłady:

Jędrzej Giertych nie mógł być w październiku 1939 r. jednym z inicjatorów i twórców Narodowo-Ludowej Organizacji Wojskowej (NLOW), albowiem od kapitulacji Helu aż do zakończenia wojny przebywał w niemieckiej niewoli (s. 75). Biografia J. Giertycha jest przecież powszechnie dostępna<sup>46</sup>.

Władysław Żwirtek w 1940 r. był podporucznikiem rezerwy a nie majorem (s. 151).

Antoni Tyborowski „Stefan” nie był szefem Wydziału Organizacyjnego w KO Białostockiego NOW. Występujący w dokumentach por. „Stefan” to por. Turel, zwerbowany przez Sowietów do pracy wywiadowczej w okupowanej Polsce i zrzucony w grupie por. Mikołaja Arciszewskiego, przez którego kontakty trafił do NOW. Został zastrzelony na przełomie marca i kwietnia 1943 r. z wyroku organizacji razem z por. „Ryszardem” (NN), który w tejże komendzie pełnił obowiązki szefa łączności (on również był z tej grupy).

Henryk Kazimierczak „Marcin” (s. 158) naprawdę nazywał się Jan Szmydt; prawidłowo jest wymieniony np. na s. 162.

„Janina” – (Maria Łukasiewicz) komendantka NOWK w Okręgu Białostockim – to *być może Maria Kaim* (s. 158) - ale przecież miała ona zupełnie inne pseudonimy: „Bronisława”, „Kazimiera” i „Kazia”.<sup>47</sup>

W obsadzie komendantów Powiatu Wysokie Mazowieckie NOW ta sama osoba jest wymieniona jako dwóch różnych oficerów NOW: Władysław Szwarz vel Czarnohorski „Czarny” i W. Szulc „Lot” (s. 159) – to przecież Władysław Szwarz, posługujący się różnymi nazwiskami i pseudonimami. Ponadto, jego *dalsze losy* od 1943 r. nie były takie same, jak por. Antoniego Kozłowskiego „Białego” (s. 159), tenże bowiem przeszedł wówczas do NSZ, zaś W. Szwarz pozostał w NOW.

<sup>45</sup>Lepszym rozwiązaniem byłyby np. noty biograficzne najważniejszych osób, zamieszczone w przypisach lub specjalnym aneksie, co jest praktykowane w pracach naukowych z bardzo dobrym skutkiem.

<sup>46</sup>Zob. np. J. Giertych, *Wrześniowcy*, Veritas, Londyn 1957.

<sup>47</sup>W. Frazik, *KAIM Jan*, w: „Zeszyty Historyczne WiN-u” nr 14, wrzesień 2000.

Bolesław Skaradziński „Sterna”, komendant Powiatu Wysokie Mazowieckie NOW (s. 160) był pchr. rez., a nie ppor. rez.

Szef Wydziału Organizacyjnego w Komendzie Okręgu Częstochowskiego NOW to nie NN (s. 183), lecz por. Tadeusz Łukowski „Bolesław”.

Ppor. „Jadźwing” (na s. 183 wymieniony jako NN), to Andrzej Rudolf. Jego personalia są powszechnie znane, albowiem informacje o jego procesie przed sądami PRL zamieszczała nawet komunistyczna prasa.

Stanisław Kasznica nigdy nie posługiwał się pseudonimem „Olsza” (s. 255 i nast.), należał on bowiem do Stanisława Froelicha z SN, zastępcy szefa SCN i sekretarza generalnego tej struktury.

W momencie rozłamu w NOW latem 1942 r. secesjoniści nie powołali na stanowisko komendanta głównego tej organizacji Augusta Michałowskiego „Romana” (s. 269), lecz p.o. komendanta uczynili dotychczasowego zastępcę, płk. Ignacego Oziewicza „Czesława”.<sup>48</sup>

Witold Borowski (jeden z centralnych działaczy SN) nigdy nie był w ZJ, nie mógł zatem wchodzić w skład pierwszej Komendy Głównej tej organizacji (s. 257). Autor o tym wiedział (w innych partiach swej pracy nie ma aż takich kłopotów), jak więc taki błąd znalazł się w książce? Ponadto nie zginął on w *maju 1945 r. podczas ucieczki* (s. 315) z obozu w Rembertowie, lecz w dniu 6 czerwca 1945 r., zastrzelony przez agenta UB.

Kazimierz Gluźniński nie mógł być w marcu 1940 r. szefem Komisariatu Cywilnego (s. 264), funkcję tę bowiem (do 1 lipca 1941 r.) pełnił Jerzy Iłakowicz, który dopiero tego dnia został zastępcą Gluźnińskiego.

Na s. 300 wymieniony jest, jako jeden z pseudonimów kpt. dypl./mjr. Stanisława Żochowskiego: „Jan Ostrowski”; ale na s. 311 jest to już ktoś inny: mjr Jan Ostrowski ps. „Antoni”, „Karwowski”.

Na s. 311 autor, omawiając strukturę organizacyjną i obsadę personalną Referatu Komunikacyjnego Centralnej Służby Wywiadowczej (CSW) popełnia kardynalne błędy. Szefem tego Referatu w centrali wywiadu NSZ nie był bowiem płk dypl. T. Kurcysz „Żegota”, lecz mjr rez. „Żegota” (NN), młodszy od Kurcysza (jak wynika z jego danych personalnych) aż o 15 lat!<sup>49</sup> (a majorem rez. WP został dopiero 19 III 1939 r., podczas gdy Kurcysz był już od 1923 r. pułkownikiem). Bolesław Sobociński „Bum” nie mógł być zastępcą szefa tego Referatu, bo w ogóle nie było takiej funkcji. Na tej samej stronie autor wymienia zresztą Sobocińskiego, jako szefa Referatu Ogólnopolitycznego (tym razem prawidłowo). Na s. 304 autor wymienia błędnie płk. dypl.

<sup>48</sup> Zob. „Komunikat Nr 1 Tymczasowej Komisji Rządzącej” [bez daty, lipiec 1942] (odpis uzyskany od K. Kaczmarek, w zbiorach L.Ż.)

<sup>49</sup> Zob. „Wykaz obsady personalnej” z 27 X 1943 r. (w zbiorach L.Ż.). Identyczne pseudonimy (w tym przypadku „Żegota”) nie powinny upoważniać autora do tak daleko idących wniosków, aby za każdym razem twierdzić, że chodzi o płk. dypl. T. Kurcysza.

Kurcyusza jako *formalnego organizatora* wywiadu komunikacyjnego. Był nim od początku wspomniany mjr „Żegota” (NN).

Na s. 315 przy opisie Wydziału VI Dowództwa NSZ jest stwierdzenie, że jednym z jego szefów był Witold Borowski „Wiktor”, „Brzeziński”. Kilka wierszy niżej, na tej samej stronie (!) szefem tego Wydziału jest już Józef Czerniewski „Rafał” (który nigdy tej funkcji nie pełnił), a na następnej stronie figuruje on pod przekreślonym nazwiskiem, jako J. Czermiński.

Mjr Stanisław Szymański „Szeptycki” nie zginął w Powstaniu Warszawskim, dowodząc oddziałami NSZ (s. 317). Zmarł bowiem w dniu 14 IX 1961 r. Na s. 491 autor wymieniając jego pseudonim stwierdza, że to prawdopodobnie on, choć pisząc o nim wcześniej takich wątpliwości (w dodatku całkowicie nieuzasadnionych) nie miał.

Ppłk Tadeusz Danilewicz nigdy nie był szefem Wydziału III (Operacyjno-Wyszkoleniowego) sztabu NSZ (s. 318), pełnił bowiem funkcję szefa Wydziału I (Organizacyjnego). Nie był też oficerem dyplomowanym (s. 500).

Kpt. „Jan Żarski” (NN) to nie *być może* Władysław Zajdler (s. 326). Ten ostatni nigdy nie był w NSZ, służbę pełnił bowiem w Korpusie Bezpieczeństwa.

Kpt./mjr Edward Jaworowicz „Edward Bicz” (s. 326), szef sztabu Okręgu I NSZ na s. 327 pojawia się jako: mjr Edward Janczurowicz „Bicz”, „Jasiński”. K. Komorowski pomylił tu dwie różne osoby: mjr. Edwarda Jaworowicza „Edwarda Bicza” z kpt. Stefanem Janczurowiczem „Stefanem Jasińskim”.

Nie ulega wątpliwości, że: „Barski” i „Smuga” (s. 327) to pseudonimy płk. Piotra Abakanowicza, a nie ppłk. T. Boguszewskiego (wielokrotnie wymienianego prawidłowo). Na s. 256 autor błędnie stwierdził, że P. Abakanowicz był w konspiracji w Związku Jaszczurczym, a następnie w NSZ (s. 327). Nie jest to prawdą, albowiem do NSZ dołączył on dopiero pod koniec maja 1944 r.<sup>50</sup>

Wacław Kalicki (s. 329) to faktycznie Michał Gniot (wymieniany prawidłowo na tej samej stronie!).

Mjr Leopold Dunicz vel Dmiez vel Leonard Lewicki „Świt” (s. 329) to Józef Rychlewski, ps. „Ignacy Świt”.

Na s. 341 (przypis 32) autor przywołuje „Rozkaz ogólny nr 23” E. Zwierzewicza „Boguckiego” (komendanta Okręgu IX – Łódź NSZ) z 9 III 1944 r., tymczasem na następnej stronie podaje, że Zwierzewicz był aresztowany już 2 marca. Jak zatem mógł dalej wydawać rozkazy?<sup>51</sup>

<sup>50</sup> Zob. L. Żebrowski, *Piotr Abakanowicz (1890-1948)*, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956. Słownik biograficzny*, t. I, Instytut Pamięci Narodowej, Kraków-Warszawa-Wrocław 2002, s. 3-5.

<sup>51</sup> Oczywiście, było to możliwe w tym sensie, że po aresztowaniu osoby funkcyjnej w NSZ przez pewien czas w dalszym ciągu podpisywano rozkazy tym samym pseudonimem, jak uprzednio (podobnie było np. po aresztowaniu płk. I. Oziewicz, dowódcy NSZ). Rozkazy

Struktury konspiracyjne, tworzone latem 1945 r. na terenie Łodzi przez Antoniego Kularskiego „Magistra” i Jerzego Przepiórkowskiego „Znicza” podlegały Komendzie Głównej NZW (jako PAS KO Łódź), nie mogły zatem wchodzić w skład *ogniw NSZ-ONR* (s. 344). Jest to zapewne brak odczytania autora w literaturze przedmiotu, ponadto, można przecież sięgnąć do akt sprawy karnej (z 1946 r.) i do rozstrzygających zeznań skazanych. W różnych miejscach pracy autor ma poważne trudności z identyfikacją i podporządkowaniem różnych oficerów, wchodzących w skład NSZ-AK i NSZ-ONR.

Mjr dypl. WP/ppłk NSZ Edmund Ludwik Michalski (pierwszy szef sztabu NSZ – do kwietnia 1943 r., prawidłowo wymieniany na s. 306) nie został pod koniec tego roku komendantem Okręgu Poznań (s. 347), w dodatku obejmując tę funkcję jako szef sztabu Dowództwa – tej funkcji bowiem już nie pełnił od pół roku (!). Komendantem Okręgu X Poznań był bowiem ppłk. w st. spocz./płk „Stefan Winiarski” (NN). Ppłk. dypl. E. L. Michalski jako Inspektor Ziem Zachodnich posługiwał się pseudonimem „Łodzian Morawski” (tak bowiem podpisywał dokumenty organizacyjne IZZ), a nie „Władysław Morawski”.

„Prof. Hilary” (a nie „Hillary” – s. 361), prominentny działacz SN na Podlasiu to NN, natomiast utożsamiany przez autora z tym pseudonimem Wojciech Cioromski był wówczas podchorążym (a nie profesorem) i nigdy nie nosił takiego pseudonimu (żyje do dziś w USA).<sup>52</sup>

Leonard Zub-Zdanowicz nie posługiwał się nigdy pseudonimem „Żmudzin” (s. 363). Posługiwał się nim przecież jego przyjaciel, też cichociemny, mjr Bolesław Kontrym.

S. 364 – „Tom” (NN) to nie *być może Tadeusz Trepka z Pomorza*. Do końca 1942 r. (lub nawet dłużej) był on przecież oficerem dywersji bojowej w komendzie Obwodu ZWZ-AK Biłgoraj<sup>53</sup>. Jego późniejsze losy także są dobrze

komendanta Okręgu IX (Łódź) podpisywane były pseudonimem E. Zwierzewicza aż do 27 III 1944 r. K. Komorowski tej sprawy jednakże w ogóle nie wyjaśnia, zapewne nie mogąc sobie poradzić z tym problemem.

<sup>52</sup> Zob. źródłowe opracowanie: M. Zaborski, *Komenda Ziem Wschodnich (KZW) i Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna Ziem Wschodnich (TNRP ZW) Narodowych Sił Zbrojnych (1944-1945). Zarys problematyki*, w: *Narodowe Siły Zbrojne na Podlasiu* (pod red. M. Bechty i L. Żebrowskiego), t. 2, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Siedlce 1998. K. Komorowski umieszcza wprawdzie tę publikację w swej bibliografii, jednakże z błędną datą wydania (1999 zamiast 1998). Brak informacji z tej, a także innych publikacji, zamieszczonych w wykazie bibliograficznym w jego pracy nasuwa przypuszczenia, że z części z nich ogóle nie korzystał.

<sup>53</sup> Zob. I. Caban, *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Oficyna Wydawnicza „Czas”, Lublin 1995, s. 1995, s. 306.

znane, natomiast K. Komorowski, wyłącznie na podstawie podobieństwa pseudonimu myli (nie jeden raz zresztą) dwie, całkowicie różne osoby.<sup>54</sup>

Komendantem Okręgu Kielce NSZ w 1945 r., był mjr Leon Janik „Janosik” a nie Witold Szpatowicz „Witold” (s. 367). K. Komorowski bezkrytycznie powołuje się na ustalenia śledcze UBP.

Wysłannik KG NSZ-AK na Białostoczczyznę, „Wojciech” to nie NN (s. 375), lecz Tadeusz Zawadziński.<sup>55</sup>

W wielu miejscach swej pracy autor, usiłując połączyć się w personaliach i przydziałach służbowych osób funkcyjnych w strukturach narodowej konspiracji, stosuje enigmatyczną formułę: *być może*. Np. w przypadku Marii Kaim (s. 158), Władysława Zajdlera (s. 326), Lecha Neymana (s. 352) czy Tadeusza Trepki (s. 365), każdorazowo są to jednak przypuszczenia błędne, zresztą dane dotyczące tych osób są na tyle dostępne, że doświadczony badacz nie powinien mieć kłopotów z uniknięciem takich omyłek.

Notorycznym błędem pracy jest przekręcanie nazwisk i pseudonimów i mylenie stopni wojskowych poszczególnych osób.

I tak, np. Jerzy Ruebenbauer „Mariusz” w książce występuje jako „Ruenbauer” (s. 111); ppłk Waław Makatrewicz latem 1941 r., podczas służby w NOW posługiwał się ps. „Waław”, natomiast ps. „Waław II” (s. 113) otrzymał dopiero podczas (krótkiej zresztą) służby na stanowisku szefa wywiadu NSZ jesienią 1942 r.; zlikwidowany w dniu 26 VIII 1943 r. przez oddział NSZ (dowodzony przez wachm. Tomasza Wójcika) gen. Kurt Renner, dowódca niemieckiej 174 Dywizji Piechoty, występuje w książce jako „Rennen” (s. 472); mjr WP/ppłk NSZ Stanisław Nakoniecznikow „Kmicic” w książce występuje jako „mjr/ppłk” (s. 290, 322), ale też jako „rtm.” (368-371); Zenon Komender to „Komander” (s. 131); Marian Kamiński „Rawicz” (s. 162) to M. Kamiński (nie był on w opisywanym okresie – jesienią 1943 r. – szefem wywiadu w KO NOW Białystok, albowiem działał już wtedy w NSZ); mjr Stanisław Pietrasiewicz (który był m.in. komendantem Okręgu Morskiego NZW) w pracy stale wymieniany jest jako „Pietraszewicz” (s. 175 i nast.); Stefan Bojarek (s. 327) to Stefan Bajorek „Włodzimierz Lacki”; mjr Leon

<sup>54</sup> K. Komorowski zna też losy T. Trepki (zob. jego *Konspiracja pomorska 1939-1947. Leksykon*, Wydawnictwo Novus Orbis, Gdańsk 1993, s. 112). Czyżby już o tym zapomniał? Utożsamianie różnych osób wyłącznie na podstawie takich podobieństw może prowadzić nawet do absurdu.

<sup>55</sup> Gdyby K. Komorowski uważniej czytał przytoczone w swej pracy publikacje, z pewnością uniknąłby wielu takich omyłek. Pismo T. Zawadzińskiego „Wojciecha” do komendanta Okręgu Białystok NZW mjr. Mieczysława Grygorcewicza „Miecza” z 4 VIII 1945 r. zamieściłem w „NSZ. Dokumenty...”, t. 3, s. 181, podając też ich personalia. Ponadto – „Wojciech” nie mógł „rozkazem nr 12” zawiesić kogokolwiek w czynnościach, albowiem nie miał takich pełnomocnictw. On tylko przywiózł i wręczył „Rozkaz ogólny nr 12” ppłk. Albina W. Raka „Lesińskiego” z 6 VI 1944 r. komendantowi Okręgu XIII NSZ, ppłk. Waławowi Nestorowiczowi „Kalinie”, o czym zresztą „Wojciech” wyraźnie informuje w swym piśmie. Autor powinien chyba przeczytać to jeszcze raz.



Klencner „Zawisza Jan” (m.in. komendant Okręgu Poznań NZW) to „Klensner” (s. 331 i 510), choć już w 1996 r. podałem prawidłowe brzmienie jego nazwiska.<sup>56</sup> To oczywiście tylko niektóre przykłady.

Na s. 309 K. Komorowski stwierdził, że wykaz personalny NSZ, zamieszczony w zbiorze dokumentów NSZ z 1994 r.<sup>57</sup> zawiera *znaczne nieścisłości i luki*. Jest tam stan wiedzy sprzed prawie dekady, natomiast autor, który praktycznie w całości z tego skorzystał, niewiele wniósł własnych, nowych ustaleń. Brak jest w jego pracy bowiem tak istotnych danych, jak np. informacje o częściowo pominiętych w krytykowanym przez niego wykazie komendantach Okręgu VIII (Częstochowa) NSZ: NN „Jaszczu” (powołanym na tę funkcję 15 VIII 1943 r.), NN mjr./ppłk. „Janie Lechu” (powołanym pod koniec 1943 r.) i NN „Tryznie” (od IV 1944 r.).

Wadą pracy są też nieporadności językowe autora<sup>58</sup> oraz liczne powtórzenia. Autor powraca bowiem wielokrotnie do zagadnień już wcześniej opisanych, w dodatku zmieniając faktografię i interpretację, co świadczy o pośpiesznym chyba składaniu pracy z różnych fragmentów, pisanych w różnych epokach: przed 1989 i po tej dacie.<sup>59</sup>

## FAŁSZYWE CYTATY

Zupełnym zaskoczeniem jest fakt nieścisłości i nierzetelności cytatów z dokumentów i prasy konspiracyjnej, zamieszczonych w książce. Świadczyć to może o wtórnym charakterze wykorzystanych przez autora odpisów i notatek, sporządzonych przez funkcjonariuszy UB w okresie powojennym dla potrzeb prowadzonych przez nich śledztw i tzw. „charakterystyk”, z których autor obficie korzysta, nie zaznaczając tego w tekście. Są to zmiany zarówno merytoryczne, całkowicie wypaczające sens tak „cytowanych” dokumentów, jak też drobniejsze zmiany redakcyjne, jednakże nie odpowiadają one tekstom

<sup>56</sup> Zob. *NSZ. Dokumenty...*, t. 2, s. 184, 195 i 216 (fot.).

<sup>57</sup> Zob. *NSZ. Dokumenty...*, t. 1, s. 291-310.

<sup>58</sup> *System szkolenia obejmował szkolenia organizacyjne, w tym szkolenia ideowe (zagadnienia takie, jak m.in.: sprawa żydowska, komunizm, wychowanie narodowe) zakończone egzaminem i przyrzeczeniem organizacyjnym oraz szkolenie wojskowe, na które kierowano absolwentów cyklu szkolenia organizacyjnego (podstawowego), nie posiadających stopni wojskowych* (s. 115). Takie zawile figury, z pięciokrotnym użyciem słowa „szkolenie” w jednym zdaniu, rozszerza wprawdzie znacznie objętość pracy, ale naszej wiedzy o badanym zagadnieniu nie powiększa. Zob. też: *aktywność 1,5 tysiąca grupy NOWK* (s. 141) i inne.

<sup>59</sup> Np. Stanisław Piasecki miał być stracony w Palmirach 12 czerwca 1942 r. (s. 101), ale na stronie 120 K. Komorowski twierdzi, że już 13 listopada 1941 r. odprawiono za niego mszę świętą. Aresztowanie ppłk. W. Makatrewicza przez Niemców miało nastąpić w kwietniu 1943 r. (s. 248), jednakże w innym rozdziale autor datuje ten fakt na wiosnę 1944 r. (s. 325). Przywołane w przypisie 3 na s. 255 „akta sprawy Stanisława Kasznicy” autor określa jako op. cit., choć wymienia je w pracy po raz pierwszy. Zob. też rozważania o „wrogu nr 1 i wrogu nr 2” na s. 291 i 466 oraz zaprzeczające temu wywody ze s. 283. To także tylko przykłady.

oryginalnym. Poważne zmiany dotyczą najważniejszych dokumentów normatywnych i organizacyjnych – oto przykłady:

„Rozkaz do NOW” z 4 XI 1942 r. komendanta głównego tej organizacji, wydany z okazji scalenia z AK, cytowany jest (na s. 243) niezgodnie z jego oryginałem. Zawiera bowiem opuszczenia, nie zaznaczone w tekście.<sup>60</sup> Podobnie autor ingerował w tekst „Wytycznych organizacyjnych” NOWK z 1942 r., cytowanych na s. 128-129. Nierzetelne są też cytaty z fundamentalnego zbioru *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945* (autor posługuje się wydaniem: Wrocław, 1990).<sup>61</sup>

Zamieszczony fragment „Deklaracji” NSZ z lutego 1943 r., w cytacie autora (na s. 275) różni się treścią zasadniczo od fotokopii tego dokumentu, zamieszczonej na końcu książki! Mocno zniekształcony cytat z tej „Deklaracji” znajduje się również na s. 283-284.<sup>62</sup>

Cytat z broszury programowej Jana Lilpopa „Andrzeja Rawicza” *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne?*, znajdujący się na s. 285, jeśli chodzi o treść i pisownię, jest niedokładny.

Cytowany przez niego na s. 272 fragment „Rozkazu Dowództwa NSZ nr 1/42” z 20 IX 1942 r., informujący o powstaniu NSZ, wg niego brzmi następująco: *w ich skład weszły dotychczasowe, niezależne, pracujące w kraju, Organizacje Wojskowe o charakterze narodowym. Aby nadać temu kształt bardziej „naukowy” i potwierdzić wiarygodność cytatu, autor przywołuje w przypisie ten rozkaz, znajdujący się jakoby w Archiwum Akt Nowych (O VI, sygn. 207, t. 3, cz. 2, k. 26). Jego nazwa i treść jest jednak zupełnie inna, chodzi bowiem o „Rozkaz dzienny Nr. 1/42”, w którym płk I. Oziewicz „Czesław Janczewski” informował: *Z dniem dzisiejszym obejmuję Dowództwo NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH, w skład których weszły dotychczas niezależnie pracujące w kraju organizacje wojskowe o charakterze narodowym.*<sup>63</sup> O specyficznej „metodzie” pracy autora świadczy jeszcze fakt, że w przywołanym przez niego zbiorze w AAN nie ma tego dokumentu, co więcej, sygnatura, jaką się posłużył, jest fałszywa, albowiem przywołany tom 3 składa się tylko z jednej części – części drugiej nie ma!*

Sfałszowany jest także w treści książki cytat z „Rozkazu Nr. 2” z 2 X 1942 r., który wg autora brzmi następująco (s. 273): *w chwili obecnej Armia*

<sup>60</sup> Fragment cytowany przez autora wygląda następująco: *Czynimy to w poczuciu wzmocnienia sił zbrojnych Polski dla tym pewniejszego i szybszego osiągnięcia zwycięstwa.* Natomiast w oryginale, dalsza część tego zdania brzmi: *drogą wytwarzania faktów dokonanych.*

<sup>61</sup> Zob. np. „*AK w dokumentach...*”, t. II, s. 49 i „poprawiony” tekst autora na s. 228.

<sup>62</sup> W tym miejscu autor powołuje się na pismo „Propaganda Centralna”, nr 6 z 10 XI 1943 r. s. 4. Przytoczony przez niego cytat nie jest jednak zgodny z treścią „Deklaracji” tam cytowanej.

<sup>63</sup> Oryginał tego rozkazu znajduje się w zbiorach ks. K. Litwiejki z Białegostoku.

*Polska znajduje się poza granicami kraju, zatem udział w jej szeregach jest niemożliwy.* Dowódca NSZ napisał jednak coś innego: *W chwili obecnej Armia Polska znajduje się poza granicami kraju. Wy zatem, nie mogąc czynnie walczyć w jej szeregach, zgrupowani zostaliście w organizacji Narodowych Sił Zbrojnych.* Fotokopię oryginalnego rozkazu autor zamieścił na końcu swej pracy.<sup>64</sup>

Cytowany na s. 268 (tym razem wprawdzie za J. J. Terejem) fragment „Komunikatu Nr 1 Tymczasowej Komisji Rządzącej” z lipca 1942 r. w oryginalnym tekście (odnalezionym przez K. Kaczmarek) brzmi inaczej. Autor nie zadawał więc sobie trudu sprawdzania źródeł, cytowanych w PRL-owskich opracowaniach sprzed ćwierćwiecza, z których obficie korzystał.

Nieprawdziwe cytaty dotyczą nie tylko dokumentów organizacyjnych, ale także prasy konspiracyjnej, np. s. 234, przyp. 33 – podany jest błędny tytuł cytowanego artykułu z „Walki” (nr 24 z 1 VII 1942 r.), „cytat” też nie jest zgodny z oryginałem; s. 286 jest zmieniony „cytat” za: „Aktualne Wiadomości z Polski i ze Świata” z 30 X 1942 r.; s. 291 okaleczony „cytat” z „Wielkiej Polski” całkowicie wypacza jego sens. W tym przypadku K. Komorowski, aby uzyskać łatwy efekt przy „udowadnianiu”, że wszelkie akcje antyniemieckie NSZ uznały za szkodliwe (s. 291) opuszcza z cytowanego tekstu następujący fragment (tu podkreślony): *Naszym czynem zbrojnym w okresie powstania i po powstaniu będzie nie tylko zniesienie okupacji niemieckiej i odzyskanie w ten sposób tej Polski, jaką mieliśmy przed wrześniem – ale marsz Narodowych Sił Zbrojnych na Zachód – na Wrocław, Szczecin, Gdańsk i Królewiec – w celu wyrąbania mieczem zachodnich granic Wielkiej Polski*; w dodatku autor podaje nieprawdziwą datę edycji pisma: zamiast 31 VII 1943, jest 3 VII; s. 296 – zmieniony „cytat” także z „Wielkiej Polski” (nr 29 z 31 VII 1943 r.).

Czyżby autor w ogóle nie czytał oryginałów, posługując się wyłącznie niechlujnymi odpisami, sporządzonymi onegdaj przez funkcjonariuszy UB do zupełnie innych celów, niż pisanie rzetelnych prac naukowych? Przecież słowo *cytat* oznacza *wyjatek z obcego tekstu albo czyjejs wypowiedzi, przytoczony dosłownie, zwykle w cudzysłowie*<sup>65</sup>.

<sup>64</sup> Nie wiem do końca, czym tłumaczyć takie działania autora: elementarnymi brakami warsztatowymi, zwykłą niechlujnością czy też innymi przyczynami. Potrafi on bowiem przywoływać jako „źródła” także takie dokumenty, w których nie ma informacji, zawartych w jego książce. Np. na s. 360 przywołuje „Rozkaz szczególny nr 1” (w.z. Komendanta Okręgu mjr. Michała Klosowskiego „Ziemowita”) z 10 VIII 1944 r. odnośnie obsady personalnej sztabu Okręgu III NSZ z tego okresu. W rozkazie tym nie ma jednak żadnych danych o obsadzie stanowisk, dotyczy on bowiem zupełnie innych spraw. Jego treść została zresztą opublikowana i autor mógł się z nim dokładniej zapoznać, zob. *NSZ. Dokumenty...*, t. 2, s. 130-132.

<sup>65</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967, s. 148.

Aby dopełnić tego obrazu należy stwierdzić, że także cytaty z powszechnie dostępnych publikacji nie są dokładne, jak np. zamieszczony (na s. 66) fragment książki Józefa Rokickiego, dowódcy NOW.<sup>66</sup>

## IDEOLOGIZACJA PRACY

Co najmniej dziwne są też pozamerytoryczne i niczym nie uzasadnione stwierdzenia autora, świadczące o ideologizacji pracy, jak np. że *część akcji zaopatrzeniowych NSZ była skierowana na inne organizacje konspiracyjne, przede wszystkim przeciwko GL-AL* (s. 469). Nie ma to żadnego potwierdzenia w dostępnej bazie źródłowej, co więcej, w ostatnich latach opublikowano wystarczająco dużo dokumentów konspiracyjnych (AK, NSZ czy GL-AL) jednoznacznie świadczących, że działalnością terrorystyczno-bandycką zajmowały się grupy o proweniencji PPR-owskiej.<sup>67</sup> Co więcej, to właśnie te grupy uciekały się do wystawiania fałszywych „pokwitowań” sugerujących, że napadu dokonywały oddziały NSZ.<sup>68</sup> Musiało to być dość dokuczliwe, skoro ze strony tej organizacji wychodziły stanowcze ostrzeżenia: *Stwierdzono, że w szeregu wypadkach organizacje komunistyczne oraz zwykli oszuści i bandyci, wymuszając od Polaków pieniądze na cele organizacyjne, lub urządzając napady, używają nazw narodowych, między innymi legitymując się jako Egzekutywa NSZ. W paru wypadkach bandy rabujące zostawiały na miejscu napadu egzemplarze pism narodowych. W związku z tym Dowództwo NSZ stwierdza, że NSZ nie przeprowadzały wśród społeczeństwa polskiego żadnych akcji finansowych pod przymusem. Dobrowolne ofiary na cele NSZ są kwitowane przez pisma narodowe. Wypadki wymuszeń należy meldować Komendantom NSZ.*<sup>69</sup>

W ocenie Polskiego Państwa Podziemnego była to tak wielka plaga, że dowódca AK, gen. Tadeusz Komorowski „Bór” wydał nawet specjalną „Instrukcję o zapewnieniu bezpieczeństwa w kraju”, skierowaną przeciw nie przeciwko NSZ, lecz przeciw *elementom plądrującym bądź wywrotowo-*

<sup>66</sup> Zob. J. Rokicki, *Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia*, Niemcy Zachodnie [właściwie Hannover] 1949, s. 49.

<sup>67</sup> Zob. np. *Tajne oblicze...*, t. 1-3, passim.

<sup>68</sup> Zob. np. „Raport” Komitetu Gminnego PPR do Komitetu Okręgowego (z terenu pow. Kraśnik) z 4 VI 1944 r., AAN, O VI 190/XII-10, k. 33 (opublikowany w: „Tajne oblicze...”, t. 1, s. 195-198). Osławiony Bolesław Kaźmierak vel Kowalski „Cień” z GL-AL. w powojennych wspomnieniach (*Wspomnienia partyzanckie*, w: „Głos Ziemi Lubelskiej” nr 4 z 24 I 1961) potwierdził częste stosowanie takich praktyk przez jego organizację. Po zakończeniu działań wojennych do takich praktyk podczas napadów rabunkowych uciekali się funkcjonariusze MO, także zostawiając na miejscu „pokwitowania NSZ”. Zob. np. wyrok Wojskowego Sadu Rejonowego w Katowicach z 28 IX 1946 r., nr R 961/46 (kserokopia w zbiorach LZ).

<sup>69</sup> *Komunikat Biura Informacji NSZ nr 9/Z/44 z 3 I 1944 r.* w: „Narodowe Siły Zbrojne” nr 2 z 23 II 1944 r.

*bandyckim*.<sup>70</sup> Została ona prawidłowo odczytana w szeregach PPR i GL, które to z tego powodu podniosły lament o „wojnie domowej” w podziemiu.

Elementów o charakterze ideologicznym jest zresztą w pracy K. Komorowskiego znacznie więcej. Np. na s. 292 autor zmienił w jednym z cytowanych (!) rozkazów dowódcy NSZ powszechnie wówczas używany skrót „ZSSR” na bardziej swojsko (?) brzmiący – „ZSRR”. W innym miejscu bierze w obronę tych historyków spod znaku „utrwalania władzy ludowej”, którzy przez dziesięciolecia bez skrupułów obdzierali NSZ z ich akcji bojowych, przypisując je GL-AL.<sup>71</sup> Z wyraźną troską stwierdza bowiem, że *takich omyłek popełniali historycy wiele i wcale nie musiały być owocem manipulacji. (...) Czasami właściwe rozstrzygnięcie takiego dylematu bywa trudne* (s. 475, przypis 95). Istnym curiosum z tego zakresu jest też przywołanie przez niego na s. 61 (zapewne przez nieuwagę?) własnego artykułu z organu ZboWiD „Za Wolność i Lud” z 1985 r., czyli z okresu, gdy pełną kontrolę sprawował nad nim Mieczysław Moczar.<sup>72</sup>

## ZAWĘŻONY ZAKRES MERYTORYCZNY

Praca posiada bardzo nieprzejrzysty układ, składa się z licznych powtórzeń (powiększa to jej objętość kosztem pominiętych problemów merytorycznych). Jej wadą jest pominięcie najważniejszych problemów badawczych, lub ich lakoniczne skwitowanie jednym zdaniem, nic nowego do naszej wiedzy nie wnoszących.

### 1. Program polityczno-gospodarczy

Autor bardzo mało miejsca poświęcił rozważaniom programowym (dotyczącym zarówno powojennego ładu wewnętrznego, jak i stosunkom w Europie), co świadczy o nieznanym bardzo obszernego piśmiennictwa na ten temat (zajmowały się tym wszystkie środowiska ruchu narodowego). A trzeba tu powiedzieć wprost, że rozważania ustrojowe, gospodarcze, z zakresu

<sup>70</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. VI, Uzupełnienia, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 347-348.

<sup>71</sup> Gwoli ścisłości warto tu wspomnieć, że i K. Komorowski nie był wolny od takich praktyk, fałszując dorobek zbrojny GL. Zob. jego pracę doktorską *Gwardia Ludowa 1942-1943: rozwój organizacyjny i działalność bojowa*, maszynopis, WIH 1986. Co ciekawe, nie wymienia jej obecnie w bibliografii, choć zawarł w niej dużo odniesień do działalności formacji ruchu narodowego, szczególnie NSZ i zawarł w niej swe własne, ale mało oryginalne przemyślenia. Czyżby obawiał się jej przypominania z tego powodu, że wg dzisiejszych, czyli normalnych kryteriów, nie mogłaby ona zostać uznana za pracę naukową?

<sup>72</sup> Jest to o tyle istotne, że przywołany artykuł własny z 1985 r. (K. Komorowski, *Naród polski wobec wojny niemiecko-radzieckiej*, „Za Wolność i Lud” 1985, nr 25-26) ma być naukowym (!) źródłem wiedzy o zagadnieniu, szczegółowo przecież opisanym po 1989 r., bez ideologicznego skażenia.

reformy rolnej<sup>73</sup>, geopolityczne czy społeczne zajmowały ogromny, jak na warunki konspiracji, aparat propagandowy ugrupowań obozu narodowego. Poświęcono tym zagadnieniom kilkadziesiąt drukowanych książek, broszur i opracowań, ponadto krążyły liczne materiały powielane (referaty i opracowania) a także centralna i lokalna prasa poświęcała im bardzo dużo uwagi. Było to wynikiem przede wszystkim ograniczonej dyskusji przed wojną (obowiązywała bowiem ścisła, prewencyjna cenzura) a także wojennego rozpolitykowania (mającego miejsce we wszystkich ugrupowaniach politycznych).

Drukowano także opracowania naukowe (jak np. prof. Stanisława Kasznicy *Polskie prawo administracyjne*) i literaturę piękną (np. Arkadego Fiedlera *Dywizjon 303*).

W swej pracy K. Komorowski nie wymienia nawet najważniejszych pozycji z tego zakresu, nie streszcza kilkuletniej dyskusji, toczonej na ten temat, nie analizuje jej. A przecież „politykę” postawił w jej tytule na pierwszym miejscu.

## 2. Stosunek do Żydów

Brak jest omówienia ideowo-propagandowego stosunku podziemia narodowego wobec Żydów i podnoszonych zarzutów w tym zakresie, jakoby formacje te, głównie NSZ, trudniły się ich zabijaniem. Bogactwo materiałów i piśmiennictwa dotyczącego tej sprawy jest tak obszerne, że wystarczyłoby ich na rzetelną pracę naukową, nie można się zatem zasłaniać brakiem bazy źródłowej. Temat ten zresztą bardziej zajmuje uwagę badaczy, niż formalne ustalenia struktury, czy obsady personalnej. Na tym gruncie sformułowane są przecież najcięższe oskarżenia wobec narodowców. Dokumenty nie potwierdzają praktycznych, wrogich postaw oddziałów narodowych wobec Żydów, co więcej, wiemy sporo o Żydach i osobach pochodzenia żydowskiego, pełniących służbę nawet w szeregach NSZ<sup>74</sup>. Dużo danych o udzielanej pomocy

<sup>73</sup> Np. w 1943 r. nakładem Wydawnictwa „Wielka Polska” ukazało się opracowanie pt. *Sprawa wsi*, określające zasady powojennej reformy rolnej i akcji osiedleńczej na ziemiach zachodnich i w Prusach Wschodnich, które programowo miały być wcielone do Polski. O manipulacjach na temat rozważań programowych NSZ zob. np. P. Lipiński, *Raport Rzepeckiego* („Gazeta Wyborcza” 21-22 XII 2002 r.), który bezkrytycznie cytuje opracowanie szefa BiP KG AK z 1988 r (!) o tym, jakoby w 1944 r. ze strony AK istniał „sojusz z faszystami z NSZ, którzy jawnie obiecywali ziemianom obronę przed reformą rolną, i wspólne z NSZ wkroczenie na drogę mordów bratobójczych!”.

<sup>74</sup> Zob. np. wspomnienia oficera do zadań specjalnych w Komendzie Okręgu I (Warszawa) NSZ: Feliks Pisarewski-Parry, *Orły i reszki*, Iskry, Warszawa 1984. Autor, przedwojenny oficer rez. WP i znany bokser pochodzenia żydowskiego, był w październiku 1942 r. odbity z transportu z więzienia na Pawiaku na przesłuchanie w siedzibie Gestapo w Alei Szucha. Była to jedna z pierwszych akcji tego typu w okupowanej Warszawie. Następnie przez prawie dwa lata pełnił służbę w Komendzie Okręgu I NSZ.

i ratowaniu Żydów zawierają akta powojennych procesów żołnierzy i oficerów NSZ oraz działaczy zaplecza politycznego<sup>75</sup>. Brak ustaleń w tym zakresie i „ucieczka” autora od tego trudnego wprawdzie, ale jakże niezbędnego do zbadania zagadnienia, dyskwalifikuje jego pracę.

### 3. Czy kolaborowali?

Dodajmy do tego oskarżenia (kierowane głównie wobec NSZ, a w ramach tej organizacji wobec jej pionu politycznego, wywodzącego się z przedwojennego ONR) o kolaborację z Niemcami. W książce nie ma streszczenia już kilkudziesięcioletniej przecież „dyskusji” na ten temat, jak też licznych materiałów, które mogłyby tę kwestię rozstrzygnąć, choćby częściowo. Autor nie zna jednego z podstawowych dokumentów z tego zakresu, jak choćby raportu Gestapo z początku 1945 r. pt. „Powstanie i istota nielegalnej polskiej organizacji Narodowe Siły Zbrojne”, którego fragment warto tu przytoczyć, Niemcy pisali w nim bowiem przecież o swych rzekomych „kolaborantach”:

*Wielkim celem politycznym Obozu Narodowego a w tym i NSZ jest walka o niepodległość Polski, przy czym następujące kwestie wysuwają się na czoło:*

- 1. zdobycie Prus Wschodnich dla Polski.*
- 2. zdobycie ziem aż po Odrę i Nysę.*
- 3. obrona kraju przed komunistami i Ukraińcami i zniweczenie ich starań o oderwanie polskich ziem wschodnich.*

*NSZ rozwinęły swą wojskową organizację prawie na całe terytorium byłego państwa polskiego, szczególnie jednak skoncentrowane były na lewym brzegu Wisły. Ich bataliony i samodzielne kompanie stanowiły najistotniejsze siły powstańcze obok AK. Szeregi NSZ składają się z żołnierzy wyszkolonych w oparciu o jasne, idealistyczne podstawy, którzy albo przed wojną działali w jednej z grup narodowych, albo politycznie i bojowo sprawdzili się w czasie*

---

Liczne źródła o pomocy udzielanej Żydom przez żołnierzy podziemia narodowego, zawierają akta powojennych spraw sądowych. Uratowani Żydzi składali bardzo często, mimo ówczesnego terroru, niezwykle korzystne zeznania odnośnie swych zbawców, niejednokrotnie ratując im życie, wyroki były bowiem w takich przypadkach bardzo łagodne. Tak było m.in. w przypadku osób z kierowniczych szczebli SN, ONR, OP, NSZ, jak też zwykłych żołnierzy.

<sup>75</sup> Np. medalem „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata” zostali odznaczeni: kpt. Edward M. Kemnitz „Marcin”, „Szczeciński” i por. Sławomir Modzelewski „Lanc”; oświadczenia uratowanych z holokaustu dotyczą m.in. Marii Nachtman „Agaty”, por. Bogusława Denkiewicza „Bogusława”, kpt. Mirosława Ostromęckiego „Mirskiego”, „Orskiego”, ks. Bolesława Stefańskiego „Czarnego”, ks. prof. Szczepana Sobalkowskiego „Andrzeja Boboli”, Jerzego Karwowskiego „Newady”, Krystyny Kozłowskiej, st. sierż. Klemensa Jędrzejczyka, por. Władysława Wyczółkowskiego „Sępa”, Andrzeja Kiszki „Dęba”, Jerzego Regulskiego, Jerzego i Ludwika Zakulskich.

*tragedii grudnia [sic! powinno być września – L.Ż.] 1939 r. lub w podziemnej walce z Niemcami.*<sup>76</sup>

Rozstrzygnięcie sporów o kolaborację z Niemcami ugrupowania politycznego, które przed wojną głosiło najbardziej antyniemiecki program, z rewindykacją ziem zachodnich i Prus Wschodnich, powinno być jednym z najważniejszych ustaleń pracy. Nie ma w nim jednak nowych źródeł (przede wszystkim z archiwów niemieckich), a wszelkie poszlaki oparte są wyłącznie na zeznaniach, wytorturowanych z aresztowanych przez MBP narodowców w powojennych śledztwach. To chyba jednak za mało, tym bardziej, że podobne w treści zeznania składali też oficerowie AK, lecz nikt ich już poważnie nie traktuje<sup>77</sup>.

#### 4. Dużo struktur, mało walki

Dołóżmy do tego niczym nieuzasadnione „cięcia” w zakresie pracy, dokonane przez autora, jak w przypadku Powstania Warszawskiego: *dokładne wyodrębnienie wysiłku bojowego oddziałów narodowych jest w istocie niemożliwe, a nawet niecelowe* (s. 480)<sup>78</sup>; *Ukazanie się pracy zbiorowej: „Oddziały i żołnierze w Powstaniu Warszawskim”, pod red. I. Sawickiej, zwalnia od obowiązku szerszej prezentacji i dynamiki walki poszczególnych jednostek NSZ* (s. 491). Jest to o tyle dziwne, że walka (obok polityki) zawarta jest w tytule książki, który powinien być adekwatny do zawartej w niej treści. Kosztem pominiętych problemów podstawowych (o nich przede wszystkim powinna być mowa) są niekończące się wykazy struktur organizacyjnych, personalia, pseudonimy, w dodatku – o czym była już mowa – nie do końca zweryfikowane i sprawiające wrażenie, że zostały zestawione metodą „chybił-trafił”.

Charakterystyka partyzantki NOW i NSZ oraz jej dokonań jest bardzo pobieżna i przypadkowa, choć zachowana dokumentacja własna tych organizacji, a także AK i Delegatury Rządu pozwala na częściową choćby

<sup>76</sup> AAN, O VI, 214/I-4, k. 4 (dokument w jęz. niemieckim).

<sup>77</sup> Organ prasowy Zrzeszenia WiN Okręgu Lublin pisał o tej sprawie następująco: (...) *propagandę jaka się rozwinęła dookoła NSZ w ostatnich zwłaszcza miesiącach uważamy za zaciemnianie rzeczywistości i za szkodzenie nie jakiejś grupie politycznej, ale całemu narodowi. W obawie zarzutu reakcji nikt prawdy nie bierze w obronę. Tymczasem należy z całą stanowczością stwierdzić w obronie dobrego imienia Polski: nieprawdą jest, że NSZ współpracował z Niemcami. (...) Dziś propaganda komunistyczna wychodząc z założenia (hitlerowskiego), że kto jest przeciwko nim jest hitlerowcem, snuje bajki o współpracy NSZ – no i AK z Niemcami (...).* „Agencja Prasowa” nr 7, z 15 XII 1945, cyt. za: R. Wnuk, *Relacje struktur AK-WiN z konspiracją narodową na Lubelszczyźnie (lipiec 1944-kwiecień 1947)*, w: „Zeszyty Historyczne WiN-u” nr 10, wrzesień 1997, s. 50.

<sup>78</sup> Odnośnie NSZ dokonał jednak tego z bardzo dobrym rezultatem S. Bojemski w pracy: *Poszli w skier powodzi... Narodowe Siły Zbrojne w Powstaniu Warszawskim*, Glaukopis, Warszawa-Charlottesville 2002.



rekonstrukcję wydarzeń i próbę bilansu także w tym zakresie. Formacje narodowe współdziałały bowiem niekiedy z AK jeszcze przed ich formalnym scaleniem z tą organizacją, czego liczne ślady można znaleźć w przekazach dokumentalnych obu stron<sup>79</sup>.

Podobnie lakonicznie potraktowany został udział jednostek partyzanckich, wywodzących się z NOW i NSZ w „Burzy”, a także powojenna działalność zbrojna NZW.

W pracy brak też jest wyjaśnień na temat zbrodni popełnionych w 1944 r. na Jerzym Makowieckim (oraz jego żonie), Ludwiku Widerszalu i innych działaczach Polskiego Państwa Podziemnego. Przez całe lata przypisywano je NSZ i choć dziś istnieje już dostęp do wielu dokumentów, świadczących o innych sprawcach, oskarżenie to uporczywie wraca w wielu nowych publikacjach ale w starej wersji. Tak jest po prostu wygodniej.

#### 4. „Walki bratobójcze”

W pracy przewija się przestarzały wątek „walk bratobójczych” w podziemiu, których przykładem ma być m.in. sprawa Borowa. Autor nie potrafiąc wybrnąć z tego zagadnienia, twierdzi enigmatycznie, jakoby *walki bratobójcze na ziemiach polskich pod okupacjami nie miały jedynie podłoża socjalno-gospodarczego. Wszak u ich podstaw legły względy ideowopolityczne* (s. 477). Takie postawienie sprawy nie tylko ją splyca, ale i fałszuje jako wydarzenie, tym bardziej, że autor pomija całkowicie nowe, nieznane przedtem dokumenty, opublikowane w obszernym, źródłowym eseju Marka J. Chodakiewicza.<sup>80</sup> Wynika z nich jednoznacznie, że komunistyczna grupa „im. Kilińskiego” (o rodowodzie czysto bandyckim, wywodziła się bowiem z lokalnej bandy rabunkowej niejakiego Jana Liska) przez ponad rok nie prowadziła działalności przeciwko Niemcom, zajmując się grabieżą i terrorem miejscowej ludności polskiej.

Bardzo nieporadnie, jakby z obawy o przedstawienie pełniejszych wyjaśnień, poruszona jest inna kontrowersyjna sprawa, a mianowicie *walka i zagłada zgrupowania komunistycznego pod Rzębcem w dniu 8 IX 1944 r.* (s.

<sup>79</sup> Np. ppłk Józef Mularczyk „Żor”, inspektor Inspektoratu Kielce AK jeszcze przed scaleniem NSZ z AK w terenie pisał: *Z załączonych pism odnoszę wrażenie, że moje rozkazy co do ustosunkowania się do bratnich organizacji w ogóle, a do NSZ w szczególności, nie dochodzą do najniższych szczebli w terenie. (...) Dzisiaj jest obojętne, czy broń znajduje się w rękach żołnierza AK czy NSZ, gdyż będzie ona skierowana przeciw temu samemu wrogowi. Do czasu przeprowadzenia formalnego scalenia oddziałów NSZ ma istnieć ze strony żołnierzy AK najlepszy stosunek koleżeństwa i wzajemnego szacunku.* (Rozkaz L.235 z 2 IV 1944 r., zbiory LZ.).

<sup>80</sup> Zob. M. J. Chodakiewicz, *Droga do Borowa*, w: „Tajne oblicze...”, t. 3, s. 207-246. Jeszcze więcej informacji o drastycznych, bandyckich poczynaniach, obciążających tę grupę GL, zamieścił w swej pracy magisterskiej R. Drabik: *Wydarzenia pod Borowem z 9 sierpnia 1943 r. Rzeczywistość i oblicze polityczno-propagandowe*, maszynopis, KUL 2002.

523). Tu również nie ma odniesienia do obszernej dokumentacji obu stron konfliktu, opublikowanej w 1999 r.<sup>81</sup> „Zgrupowanie komunistyczne”, jak nazywa je K. Komorowski, składało się w większości ze zbiegłych ze służby niemieckiej kolaborantów sowieckich z Ostlegionen i SS-Wachmannschaften, którzy całkiem niedawno (przed opisywanymi wydarzeniami) pacyfikowali okolicę! O ograniczonym „zaufaniu”, jakim darzeni byli ze strony AL, może świadczyć fakt, że obawiano się dawać im do ręki broń.

Kadra sowieckiego zgrupowania wywodziła się zaś z grupy, zrzuconej na ziemię polskie w nocy z 27 na 28 VII 1944 r., podlegającej sowieckim organom bezpieczeństwa. Początkiem walki było zaś ujęcie przez AL i partyzantów sowieckich grupy NSZ-owców z Brygady Świętokrzyskiej. Przeprowadzono *energiczne, krótkie śledztwo*<sup>82</sup> (w szczegółach bardzo drastyczne), ale jeden z jeńców uciekł i sprowadził pomoc, co doprowadziło do walki i następnie rozstrzelania części jeńców sowieckich w wyniku ich buntu.

W książce nie ma opisu, czy choćby wzmianek o wydarzeniach, które mogłyby rzucić bardziej niekorzystne światło na działalność GL-AL wobec NSZ, jak choćby o masowym, drastycznym mordzie w Drzewicy (22 I 1943 r.), czy poczynaniach osławionego Bolesława Kaźmieraka vel Kowalskiego „Cienia” na Lubelszczyźnie i jego kompanów. To także jakiś przejaw ideologizacji pracy i z tym autor ma wyraźne kłopoty, choć warto wspomnieć, że bywało już w jego przypadku inaczej. W 1992 r. pisał bowiem: *Mija pół wieku od utworzenia Narodowych Sił Zbrojnych. Wszelako nadal pozostają one nieznaną kartą Polski podziemnej. Ich ubogą historiografię przeniknęły mity i półprawdy. Wiele uczyniono w PRL, by tę białą plamę zaczernić. Wiązało się to z totalnym potępieniem polskiego nacjonalizmu, zasadzającego się m.in. na samoobronie patriotycznej, wyraźnej identyfikacji z katolicyzmem, a także przejawach swoistego szowinizmu. Stąd stereotyp członka NSZ, niezłomnego patrioty-katolika zderzał się z legendą o kolaboracji, wynaturzeniach antysemitycznych i bratobójstwie.*

Pisząc dalej o powojennej konspiracji narodowców, autor nie krył swej fascynacji i uznania dla ich postawy: *ogniwa terenowe przetrwały niekiedy do połowy lat 50., stanowiąc najtwardsze punkty oporu przed komunizmem, nacjonalizmem ukraińskim i grabieżą ziem zachodnich przez Sowietów.*<sup>83</sup>

<sup>81</sup> Zob. L. Żebrowski, *Rząbiec 8 IX 1944 r.*, w: „Tajne oblicze...”, t. 3 s. 247-265.

<sup>82</sup> Tak to ujął Jan Konieczny, jeden z AL-owców, który osobiście brał udział w tych „przesłuchaniach”, w niepublikowanym materiale wspomnieniowym (prawdopodobnie z 1946 r.), przechowywanym obecnie w AAN. Zob. j.w., s. 261-263. Ten sam autor 50 lat później (w zmienionych warunkach politycznych) przedstawił te wydarzenia zupełnie inaczej: *Zatrzymana ósemka była traktowana szlachetnie. (...) cała ich ósemka powróciła do ich zgrupowania. Po prostu zostali zwolnieni (...)*. W: „Głos kombatanta Armii Ludowej” nr 8(36), październik 1996, s. 4.

<sup>83</sup> Płk dr K. Komorowski, *W 50-lecie NSZ. O co walczyły?* „Polska Zbrojna” 18-20 09 1992 r.

Później widocznie mu to przeszło i powrócił do postawy, prezentowanej do 1989 r.

## 5. Zakres czasowy

Praca zamknięta jest w przedziale 1939-1945, choć ta ostatnia data nie jest żadną cezurą do dziejów ruchu narodowego. Wszak konspiracyjne SN zostało rozbite aresztowaniami UB dopiero na przełomie lat 1946/1947, dłużej jeszcze (bo do 1948 r.) działały organizacje młodzieżowe SN (Młodzież Wszechpolska i Młodzież Wielkiej Polski oraz Hufce Polskie).

Pion zbrojny powojennego, konspiracyjnego SN, czyli NZW, prowadził działania aż do połowy lat 50-tych (ostatnie Komendy Okręgowe zostały rozbite na przełomie 1949/1950, natomiast Komendy Powiatowe istniały jeszcze kilka lat dłużej. Jako ciekawostkę można podać fakt, że dowódcy ostatnich struktur (do komendantów Okręgów włącznie) wybierani byli przez żołnierzy NZW w tajnym głosowaniu. Wynikało to z konieczności uzyskania absolutnego zaufania podwładnych i sprawnego kierowania organizacją w warunkach wszechwładzy UB i nasyłania agentury. Ostatni żołnierz tego podziemia, Andrzej Kiszka „Dąb” (wywodzący się z oddziału partyzanckiego Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”, a następnie Adama Kusza „Adama”) ujęty został przez władze bezpieczeństwa z bronią w ręku w dniu 31 XII 1961 r.

## 6. Represje powojenne

Autor nie dokonał pełnego bilansu aresztowań i represji wobec działaczy ruchu narodowego i żołnierzy jego pionów zbrojnych w tzw. Polsce Ludowej. Wiemy przecież, że aresztowania, procesy (w których niezwykle często zapadały kary śmierci, w tym wykonywane) i represje rozpoczęły się już latem 1944 r. i trwały prawie do końca PRL. Niekiedy żołnierze tych formacji aresztowani i skazywani byli wielokrotnie, jak np. Marian Łagowski „Niedziela” skazywany był trzykrotnie, Leon Mirecki „Szeliga” czterokrotnie, Franciszek Cieślak „Wilczur” (który w więzieniach PRL spędził łącznie 21 lat i 6 miesięcy) czterokrotnie, ostatni raz w 1965 r.

Mało znanym zjawiskiem jest także to, że część zwolnionych w wyniku amnestii z 1956 r. narodowców, po kilku latach wracała do więzień w celu odbycia „reszty kary”.

Aresztowania i procesy, w których zapadały drastycznie wysokie wyroki, miały miejsce również po 1956 r., gdy represje wobec członków innych formacji niepodległościowych faktycznie zelżały. Wspomnijmy tu procesy Juliana Pomorskiego „Rysia” (1957), Michała Krupy „Wierzby” (1960), Andrzeja Kiszki „Dęba” (1962), czy Czesława Czaplckiego „Rysia” (1964). Ostatni z więzionych narodowców opuszczali więzienia dopiero w połowie lat 70-tych.

## PODSUMOWANIE

Historia tego obozu politycznego, przedstawiana w opacznym świetle przez półwiecze, bez tych wszystkich informacji jest ułomna. Niestety, w książce K. Komorowskiego tego nie ma, tak samo jak wielu innych, ważnych wątków, albowiem autor po prostu nie zadał sobie trudu, aby je zbadać.

Praca została nagrodzona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w drugiej edycji konkursu „Ślady Pamięci” w 2000 roku, czyli jeszcze przed ukazaniem się jej na rynku i przed niezbędną w takich sprawach, dyskusją merytoryczną nad jej zawartością.<sup>84</sup> Stała się ona także podstawą do nadania autorowi stopnia naukowego doktora habilitowanego, również przed niezbędną w takich przypadkach dyskusją.

Być może w jej wyniku autor musiałby dokonać licznych zmian, poprawek i uzupełnień, a całe partie książki musiałby napisać całkowicie od nowa. Byłoby to jednak bardziej korzystne zarówno dla nauki, jak też niego samego, albowiem praca na długo mogłaby pozostać w obiegu naukowym jako monografia ruchu narodowego, trudna do poprawienia.

Stało się jednak inaczej i pozostaje nadzieja, że inny autor wykona tę pracę rzetelnie, uczciwie podchodząc zarówno do źródeł, jak i ustaleń już dokonanych przez innych historyków.

Nie można bowiem - w świetle tego, co w wielkim skrócie przedstawiłem powyżej - zgodzić z anonimową oceną, zamieszczoną na ostatniej stronie okładki, że *dzięki wieloletniemu, ogromnemu wysiłkowi badawczemu powstało dzieło o wyjątkowych walorach poznawczych, warsztatowych i literackich. O jego źródłotwórczym charakterze przesądza kompetentne wykorzystanie nie tylko piśmiennictwa, ale przede wszystkim nieznanymi archiwaliów krajowych i zagranicznych oraz wspomnień i relacji nieżyjących już uczestników i świadków wydarzeń tamtych lat.*

Wszak nie jest to dopuszczalna przecież ocena nieco „na wyrost”, lecz ocena fałszywa.

---

<sup>84</sup> Na początku 2001 roku autor mi ją pokazał (w siedzibie Centralnej Biblioteki Wojskowej), jednakże nie zgodził się na jej wypożyczenie do przeczytania. Świadczy to jednak o tym, że już wówczas były wydrukowane egzemplarze.